Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.03 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.36 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.
Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.
Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.
Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 109. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 12 maja 1925 roku. Rok XIX.

Zwieszone głowy.

Pomimo przestróg, upominań publicystyki, nie przetarła się jeszcze zgęszczona atmosfera w kraju. Ostatnie zwłaszcza tygodnie wyrzuciły na powierzchnię wydarzenia zastanawiające, istne wrzody zdziczenia, rzyska, zachwaszczające życie społeczeństwa. Oto, charakterystyczny proces toruński, oto, zamach krwawy w szkole średniej wileńskiej, oto, adwokat strzelający w sądzie do jednego z świadków, oto dwa smutne wypadki pod Rogowem i jeden pod Starogardem, oto, groteskowa sprawa Józefa Głąbińskiego, który umiał wydobyć znaczną zaliczkę od ministerstwa wojny na zamówienia z fabryki swojej, wybudowanej na księżycu, oto urzędnik konsulatu w Lipsku, sprzenie wierzający pieniądze skarbowe, oto... Jakież paciorki należy jeszcze nanizać na sznur opowieści? Choćby tysiąckrotnie bezmyślne głosy powstawały przeciw podnoszeniu okropności i rozpuszczaniu ich w czarnym tuszu, choćby rzucały klątwę na rzekomych odstępców od linji patrjotycznej, żaden bęben, nawet najsilniejszy, przystrojony w girlandy obłudy, żadne fałszywe rozdzieranie szat, często u nas popłacające, nie zdoła zgłuszyć sumienia i koniecznego odruchu frazesem, że nasze biadania są wodą na młyn wrogów i rozczynem, upraszczającym im oskarżania. Kto nie umie i nie chce wyprać brudów w własnej balji, aby nareszcie nie zakażały oddechu ogólnego, musi być przygotowany na odczyszczenie w cudzej. Nie mamy też czasu ani woli trzymać się rękami i nogami starorzymskiej zasady o naprawieniu obyczajów za pomocą śniegu, skręcania bicza satyry i chłostania nim nasowów. W razie pożaru leje się strumienie wody, w razie zgnilizny i potrzeby zleczenia rozkładu nie przyda się na wiele grymas satyryka, tylko czyn silny, zbawczy.

Poza wypadkamił świadczącemi o niezbyt wysokim poziomie etyki u nas, pozostaje jeszcze niezmiernie przykry nastrój, zawisły niby bryła ołowiu nad umysłowością trochę bodaj uświadomionej powszechności. Gdzie ruszyć, zgnębienie, niezadowolenie, przyczajona gorycz wychylają się z wszystkich kątów i zakamarków, brużdżąc życie w fałdy niesamowite, znikła radość istnienia, ów uśmiech naturalny, ponętny, przypominający, że i nędzarz rozkosznie wygrzewa się w słońcu, byle go nie trawił ból na kroku każdym. Nikt nikomu nie ufa, zagasły przeważnie skry ciepła w odniesieniach wzajemnych. Naród podobny jest do szlachetnej statuetki, oblepionej warstwą mazi. Złożyły się na to różnorodną przyczyny, jak zmęczenie powojenne, zmiana układu stosunków, nowe warunki polityczne, zubożenie po ustaleniu wartości pieniądza, zastój w przemyśle i niekiedy słabo działająca maszyna urzędnicza, dokuczliwa dla ludności. Na podobnym podkładzie historja Kaina i Abla wdzięczne znajduje pole, swój niesie swojemu cierpką pigułkę do przełknięcia. Zmęczenie, zdenerwowanie, wyczerpanie, wystrzeliło dużą smugę i zapanowało nad duszami. Brak zupełny idealizmu i ideałów, zmaterjalizowanie wszelkich poczuć i celów, zamknięcie wrót przed poezją i porywem lepszym, nałożyło na kierunki życia szaty szpetne, maskę Falstaffa żłopiącego z koryta beztroski. Najnieszczęśliwszy los dotknął inteligencję. Zjedzona i zmarnowana w walce orjentacji, zepchnięta z okopów pierwszeństwa, pokładła się pokosem i jakby żywy nieboszczyk patrzy szklanemi oczami na zwycięstwo szarości i brutalstwa. Inteligencja nasza dopuściła się po trosze tego samego grzechu, co rosyjska. Uchwycona silnje za kołnierz przez chamstwo, pozwoliła się wymieść i wepchnąć w zaczarowane koło rozpamiętywań, narzekań i jałowej krytyki, zamiast stanąć do zapasów, stoczyć bój o każdą placówkę, o każdy centymetr przynależnych jej uprawnień. Przez hamletyzm i zamknięcie się w sobie, dopomogła do roztwarcia śluz i wdarcia się przez nie żywiołów mało odpowiedzialnych, osłabiających państwowość i przynoszących jej szkodę. Przesycona buntem krytyki i rdzą żalu, utknęła w bierności, odrzucona od ołtarzy. Szemrając i sztorcując się w słowie, nie umiała i nie umie organizować się, chcieć i zwyciężać, woli raczej z fatalizmem patrzeć na pozycje, usunięte z pod jej nóg. Niech tylko kilku teoretyków zejdzie się, wyrastają zaraz góry narzekań, wstrząsań ramionami i ślamazarnych uwag: cóż my zrobimy?... Ale już samo twierdzenie takie jest zaprzeczeniem wszelkiej energji i rezygnacją, chowającą się w wygodną małżę ślimaczą, z której wystawia się co najwyżej oślizgłe macki! Inteligencja nasza wyładowawszy dużo zapału przy odzyskaniu wolności, zawiodła zupełnie w chwilach budowy państwowej pod naporem nieuctwa i bezczelności, które kułakiem i bezwzględnością torowały sobie drogę w najwyższe sfery wpływów i oddziaływań. I dlatego zło, oswobodzone z wszelkiej kontroli, rozpanoszyło się niemiłosiernie i zatknęło sztandary zwycięskie, zanurzywszy w potopie bezładu jednostki nie na miarę krawca!... Trwać jednak dalej przy takiej ciemni, rodzącej wszelkie szpetności, niepodobna i najpierwszem bodaj hasłem powinno być udzielenie naszej prawdziwej inteligencji możności dźwignięcia się i podniesienia głowy do góry. I choćby ona była już chorą, stoczoną czerwiem własnych zwątpień, potrafi jeszcze przeszczepić sporo pierwiastków zdrowych w zaniedbane społeczeństwo. Tylko inteligencja powinna zrozumieć, że nie jest ani kastą, ani klanem osobnym, tylko kagankiem, rozwidniającym drogi rozwoju u narodu. Nie może się zatem skupiać i organizować, aby iść ławą i dla siebie wywalczyć stanowisko przynależne, ale musi wsiąknąć w różne ugrupowania i stronnictwa, w nich ująć ster z wiarą w to co robi i dlaczego robi. Wówczas stępieją ostrze nienawiści między partjami, ścieranie się wzajemne przybierze formy łagodniejsze, światowe i tam, gdzie dziś święci triumfy samolubstwo krótkowzroczne, zmagające się o własne, niskie korzyści, wystąpi siła, głosząca dobro powszechne jako naczelne przykazanie obywatelskiej inicjatywy.

Niestety, zachodzi obawa, że sterane resztki inteligencji nie zerwą się do lotu, do zdobycia należnego im stanowiska. Wówczas, trudno będzie o zmianę dotychczasowego położenia. Oznaczałoby opóźnienie ozdrowienia wewnętrznych stosunków, wprowadzenia normalnych warunków pracy i ludzkiego zbliżenia się do siebie, oznaczałoby zniknięcie nadziei w wypięknienie narodu w przyszłości niedalekiej i odłożenie całego procesu odrodzenia do wyrośnięcia młodych pokoleń, któreby tchnęły nową duszę w pogrobowców wojennych. Każda jednak strata czasu jest w położeniu naszem niebezpieczną. Tak zatem, jak jest, nadal być nie powinno w imię obowiązków względem kraju. A, jeżeli będzie, zwieszą się coraz bardziej głowy, powietrze własne zadusi nas i w miejsce spokoju, otuchy, rozwinięcia skrzydeł, stanie na kroku każdym majak udręki, majak przyczepiony do kieratu życia...

w. k.

Mord polityczny w teatrze.

Patrjotka macedońska Carniciu zabija mordercę Arnałtowicza.

Wiedeń, 9. 5. (PAT) W teatrze miejskim (dawny Burgteater) dokonano wczoraj wieczorem podczas przedstawienia „Peer Gynta" zamachu na tle politycznem. Mianowicie Moncia Carniciu, która znajdowała się w towarzystwie swoich ziomków w loży 3-go piętra, dała 3 strzały do jednego ze swych towarzyszy, Todora Arnałtowicza Panizza i zabiła go na miejscu. Obecna w loży małżonka zabitego i pewien student bułgarski usiłowali przeszkodzić morderczyni, która dała do nich kilka strzałów, raniąc ich ciężko. W teatrze powstała panika; przedstawienie przerwano, i dopiero po upływie dłuższej chwili i po uspokojeniu się publiczności dokończono je. Sprawczyni zamachu została natychmiast aresztowana, przyczem nie stawiała żadnego oporu. Podczas przesłuchiwania przez policję zeznała, że pochodzi z Krassowa w Macedonji i że czynu zbrodniczego dopuściła się dlatego, że Arnałtowicz nie był szczerym Macedończykiem i przed laty zamordował **2 dobrych patrjotów macedońskich.** Pozatem Carniciu zaznaczyła, że zamachu dokonała z powodów natury politycznej oraz, że pragnęła zabić tylko Arnałtowicza, ubolewa więc nad tem, że przez nieszczęśliwy przypadek **zraniła** i inne osoby. Zamachu dokonała w teatrze, ponieważ Arnałtowicz **był** zawsze uzbrojony w rewolwer i w innych okolicznościach potrafiłby się przed zamachem obronić.

Konferencja Małej Ententy.

Bukareszt, 9. 5. (PAT) Dziś rozpoczęły się obrady konferencji państw Małej Ententy. Benesz, Ninczicz, Bratiano i Duca omawiali szczegółowo ogólną sytuację polityczną, poruszając kolejno wszystkie zagadnienia międzynarodowe.

Ministrowie osiągnęli całkowite porozumienie co do konieczności utrzymania między państwami Małej Ententy solidarności tem ściślejszej, im mniej pewną jest sytuacja międzynarodowa. Mała Ententa została stworzona w tym celu, aby zapewnić i utrwalić pokój na podstawie istniejących traktatów, to też akcja Małej Ententy może być skierowana jedynie w kierunku utrwalenia terytorjalnego status quo Europy.

Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja mają niezłomne postanowienie ścisłej współpracy w dziele, stanowiącem cel ich sojuszu, który wobec wydarzeń lat ubiegłych, z dniem każdym wzmacniał się i stawał się coraz konieczniejszy.

Bukareszt, 10. 5. (PAT) W drugim dniu konferencji Małej Ententy minister Benesz powiadomił kolegów o rezultatach swych rokowań **z Polską.** Jugosławja i Rumunja są specjalnie zadowolone z tych rezultatów, gdyż uważają je za **nowy wielki krok** na drodze do stabilizacji pokoju. Minister Nincicz powiadomił Benesza i Ducę o biegu rokowań, prowadzonych obecnie w tym samym **celu z Grecją.** Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja są również zainteresowane, by pokój nie został zamącony w ich sąsiedztwie i stwierdzają z zadowoleniem, że knowania bolszewickie w Bułgarji zakończyły się niepowodzeniem i że w konsekwencji nie zamierzają podejmować żadnej akcji, która mogłaby ewentualnie opóźnić w Bułgarji ostateczne ustalenie się porządku. Niemniej państwa te nie mogą się **zgodzić na zwiększenie stanu liczebnego armji bułgarskiej,** gdyż nie odpowiada ono rzeczywistej potrzebie, a jedynym istotnym rezultatem tego zwiększenia byłoby stworzenie nad Dunajem stanu rzeczy, sprzeciwiającego się zasadniczym podstawom traktatu. **Stosunki z Węgrami** były przedmiotem drobiazgowej dyskusji, w czasie której można było stwierdzić, że sposób, w jaki przeprowadzana jest realizacja dzieła uzdrowienia finansowego, ani też sposób wypełnienia niektórych klauzul traktatu pokojowego, zwłaszcza zaś klauzul, dotyczących **rozbrojenia,** nie mogą przez swój charakter wprowadzać w stosunkach między państwami sprzymierzonemi zaufania koniecznego dla konsolidacji pokoju w Europie środkowej. Zaufanie to zostało poważnie narażone na szwank przez deklaracje węgierskie, zmierzające do zmiany obecnie istniejącego stanu prawnego, ustalonego przez traktat. Państwa Małej Ententy zmuszone były przyjąć do wiadomości i odpowiednio do tego postępować. Następnie przedyskutowano dokładnie **zagadnienia Austrji.** Wszyscy zgodzili się, że Austrja winna nadal prowadzić politykę **uzdrowienia finansowego,** zapoczątkowaną przez Ligę Narodów.

Przed zamknięciem konferencji przystąpiono jeszcze do rozpatrywania sytuacji europejskiej w tej formie, w jakiej się przedstawia po ostatnich wypadkach, dotyczących **protokółu genewskiego** i po nowych propozycjach w sprawie paktu gwarancyjnego. Państwa Małej Ententy postanowiły śledzić z uwagą bieg tych rokowań, zasięgać wzajemnie opinji i działać wspólnie.

Następna sesja Małej Ententy odbędzie się w Białogrodzie.

Zyta umierająca.

Budapeszt, 10 5. Z Madrytu przychodzi tu radjowa wiadomość, że b. cesarzowa Zyta, która od dłuższego czasu cierpiała na hiszpankę, jest w tej chwili umierająca.

Stosunki polsko-litewskie.

Gdańsk, 9. 5. (PAT) „Baltische Presse" donosi z Rygi: W rozmowie z dziennikarzami litewskimi minister spraw zagr. Czarnecki zapytany, czy Litwa byłaby skłonną podpisać przyjętą na ostatniej konferencji ministrów spraw zagr. państw bałtyckich w Helsingforsie konwencję arbitrażową — odpowiedział m. in. że Litwa nie może konwencji tej podpisać, ponieważ nie brała udziału w konferencji helsingforskiej. Gdyby Litwa — mówił minister — została zaproszoną do przyłączenia się do tej konwencji, zażądałaby prawdopodobnie zwołania nowej konferencji. W sprawie Wilna — oświadczył Czarneckis — że żadna strona nie poczyniła w ostatnich czasach kroków, zmierzających do wyjaśnienia tej kwestji. Pogłoski, jakoby między Litwą a Polską toczyły się jakieś tajne rokowania, są pozbawione podstawy. Litwa — zakończył minister — zawiadomiła Polskę, że w myśl konwencji kłajpedzkiej może ona spławiać drzewo rzekami litewskiemi.

O polsko-niemiecką konwencję emigracyjną.

Po uzgodnieniu ze stroną niemiecką zasadniczych punktów konwencji emigracyjnej specjalna polska delegacja do rokowań z Niemcami przystąpi w przyszłym tygodniu do ustalenia poszczególnych artykułów polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej. Do pracy tej powołane będą trzy podkomisje techniczne.

Przesilenie rządowe w Prusiech.

Berlin, 9. 5. (PAT) W przesileniu gabinetu pruskiego nastąpiło nowe posunięcie ze strony partji centrum i ludowców. W przewidywaniu upadku gabinetu Brauna, obawiając się zapowiedzianego przez obecnego premjera rozwiązania sejmu, uczynili dziś nacjonaliści propozycję utworzenia rządu koalicyjnego obejmującego socjal-demokratów, partje umiarkowane i nacjonalistów. Na skutek tych rokowań głosowanie nad votum zaufania do rządu odroczono do wieczora. Po 2-godzinnych naradach propozycje nacjonalistów zostały odrzucone. Głosowanie w sejmie dało niespodziewane wyniki. Votum nieufności do rządu zaproponowane przez nacjonalistów zostało odrzucone 222 głosami przeciw 216. Narazie brak jeszcze bliższych danych o tem, jakie grupy opozycyjne powstrzymały się od głosowania, umożliwiając większość dla gabinetu Brauna.

Przebudowa Kronstadtu.

Z Leningradu donoszą o rozpoczęciu przygotowanych prac przebudowy wojennego portu w Kronsztadzie. Należy zaznaczyć, że port ten od dwunastu lat nie był remontowany. Według urzędowych sowieckich oświadczeń Kronsztadzki port ma być obecnie przystosowany do spławu drzewa.

Przeciw oszczerstwom niemieckim.

Jak gazety niemieckie kłamią dla wyzyskania katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku nadesłała nam następujące pismo:

Twierdzenie, które pojawiło się w dziennikach gdańskich, jakoby pośpieszne pociągi tranzytowe między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec kursowały na obszarze polskim z zamkniętemi na klucz drzwiami albo zaplombowane, wskutek czego podróżni w razie nieszczęśliwych wypadków nie mogą z wagonu wyskoczyć, **nie zgadza się z rzeczywistością.**

Wagonów wymienionych pociągów nie zamyka się bowiem wcale na klucz na polskiem terytorjum, lecz jedynie na klamkę, zupełnie tak samo, jak we wszystkich innych pociągach pasażerskich na wszystkich linjach.

Jedyna różnica między temi a innemi pociągami osobowemi polega na tem, że **podróżnym nie wolno na terytorjum polskiem ani wsiadać ani wysiadać,** nad czem czuwają towarzyszący pociągom tranzytowym urzędnicy celni.

Niemniej niesłusznem jest takie twierdzenie owych korespondentów zagranicznych, jakoby po gruntownem rzekomo zbadaniu miejsca katastrofy, drzazg podkładów oraz nienaruszonych podkładów pod torami przed i za miejscem wypadku, nabyć mieli przekonanie, że szyny i progi w częściach toru, niedotkniętych wypadkiem, znajdowały się, **„w stanie wprost zaniedbanym"** i że podkłady **„już dawno wymagały odnowienia".**

Ponieważ **nie powiedziano, na czem polegało to rzekome „zaniedbanie szyn i podkładów",** należy stwierdzeć, że na miejscu katastrofy, jakoteż na sąsiadujących z niem częściach toru leżały wzgl. leżą wyłącznie szyny stalowe typów prusko-heskich 8a i 8b, wagi 41 kg. na metr bieżący, na nasyconych podkładach, o wymiarach i rozmieszczeniu według normalji prusko-heskich, dalej, że szyny są wzgl. były ze sobą jak i z podkładami połączone dokładnie według wspomnianych normalji kolei prusko-heskich i że wkońcu we wspomnianych częściach toru nie brakuje względnie **nie brakowało ani jednej z przepisowych części składowych torów,** ani też nie znajduje względnie nie znajdowała się żadna z tych części w stanie nieużywalnym. Najlepszym dowodem odporności podkładów w części torów zniszczonej przez wykolejenie, jest fakt, że w miejscu, w którem zewnętrzny tok szyn został przewrócony przez wykolejony parowóz, głowy wkrętów były poodrywane lub powyginane na zewnątrz, lecz wkręty same tkwiły w podkładach.

Z drzazg, znajdujących się po katastrofalnem wykolejeniu na miejscu wypadku, nie można wyciągnąć wniosku co do odporności podkładów, z których drzazgi pochodzą, zrozumie każdy fachowiec, to też potwierdza podany powyżej szczegół.

Każdego czasu można stwierdzić, w jakim stanie znajdowały i znajdują się podkłady nawierzchni w częściach torów, sąsiadujących z miejscem katastrofy. A że stan ten był względnie jest bez zarzutu, dowodzi zresztą okoliczność, że jeszcze na 20 minut przed wykolejeniem i teraz po wykolejeniu, na odnośnych częściach torów kursowały względnie kursują pociągi pośpieszne z szybkością 70 do 80 km. na godzinę.

Mała Ententa a niebezpieczeństwo niemieckie.

Prasa rumuńska podała szereg częstokroć nieścisłych wiadomości o pracach mających się niebawem rozpocząć konferencji państw małej ententy. Agencja Rador na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych stwierdza, że konferencja ograniczy się do wymiany poglądów na sytucję zewnętrzną wogóle, gdyż sytuacja ta nie jest uważana tu za zadawalającą. Oczywiście ta wymiana poglądów będzie bardzo interesującą. Knowania bolszewickie na Bałkanach, **wynik wyborów na prezydenta w Niemczech,** fiasko protokółu genewskiego, trudności, jakie napotyka sprawa **paktu bezpieczeństwa,** odmowa Niemiec uznania ich **granic wschodnich i** wpływy, jakie zdobyła Rosja wśród narodów żółtej rasy — wszystko to stwarza stan daleki od zapewnienia konsolidacji pokojowej, co jest głównym celem ententy.

Mussolini także ministrem marynarki.

Rzym, 9. 5. (PAT) Mussolini był przyjęty przez króla, któremu oznajmił o dymisji ministra marynarki. Król dymisję przyjął. Jak donoszą dzienniki, Mussolini obejmie tymczasowo agendy ministerstwa marynarki i podejmie reorganizację ministerstwa, wprowadzając szereg zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu. Komitet główny opozycji na zebraniu, odbytem w celu zbadania sytuacji postanowił stosować dotychczasową taktykę.

Mała kara za wielką kradzież.

Wiedeń, 9. 5. (PAT) Przed sądem karnym toczyła się tu rozprawa przeciwko Alojzie Bustak i jej mężowi Piotrowi o kradzież monet polskich z austrjackiej mennicy. Bustak była tam zatrudniona jako robotnica i przy tej sposobności kradła pieniądze polskie, wyrabiane na rachunek państwa polskiego. Szkoda, poniesiona z powodu kradzieży, wynosi przeszło 7 miljonów. Bustak została skazana na trzy miesiące ciężkiego więzienia, mąż jej na trzy miesiące ścisłego aresztu.

Przesilenie gospodarcze w Polsce zmniejsza się.

Naładunek kolejowy się zwiększa.

Doświadczenie uczy, że kryzys gospodarczy idzie w parze z zmniejszonym ruchem kolejowym, zwłaszcza jeżeli chodzi o naładunek towarów przemysłowych i odwrotnie zwiększony ruch kolejowy świadczy, że życie gospodarcze się ożywia. Poniższe cyfry naładunku na polskich kolejach państwowych, które w stosunku do okresów poprzednich wyraźnie się zwiększyły, świadczą, że przesilenie przemysłowe, tak jak to zresztą wykazują cyfry bezrobotnych, których stałe zmniejszenie się trwa już od miesiąca maja.

Ogólny naładunek na kolejach polskich w I-ej dekadzie kwietnia wynosił 10 693 wagonów średnio dziennie, gdy w I-ej dekadzie marca — 9 833 wagony, i w I-ej dekadzie stycznia 8 701 wagonów. Najbardziej wzrasta ruch ładunków przemysłowych: w I-ej dekadzie stycznia na ładunki te przypadało średnio 821 wagonów dziennie, w I-ej dekadzie lutego — 1 265 wagonów, w I-ej dekadzie marca — 1 515 wagonów, w I-ej dekadzie kwietnia — 1 713 wagonów. Wzrasta również wywóz za granicę: w II-ej dekadzie stycznia wynosił on średnio dziennie 2 269 wagonów, w I-ej dekadzie lutego — 2 130 wagonów, w I-ej dekadzie marca — 2 318 wagonów, w I-ej dekadzie kwietnia — 2 511 wagonów.

Z dyplomacji angielskiej.

Londyn, 8. 5. (PAT). Foreign Office podaje oficjalnie o następujących nominacjach: Sir James (?) Wellesley został mianowany pierwszym wicesekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, Gregory drugim wicesekretarzem stanu dla spraw zagranicznych. Nominacje te zostały poprzedzono mianowaniem sir Williama Tyrrella stałym wicesekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

* * *

Gregory (John Duncan) ur. 1878 r., wszedł do angielskiej służby dyplomatycznej 1902 r. i pracował w centrali do 1907 r. Od 1907—1909 przydzielony był do ambasady w Wiedniu, a 1909 r. został chargé d'affaires w Bukareszcie. W 1915 roku był członkiem misji angielskiej przy Watykanie.

Wellesley (Wiktor Aleksander Augustus Henry) ur. 1876 r., był paziem królowej Wiktorji 1899 r. wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, 1905—06 był członkiem ambasady w Rzymie, 1906 delegatem na Konferencję Pracy w Berlinie, 1908 attaché handlowy. Od 1910 r. jest urzędnikiem w centrali, przechodząc wszystkie szczeble. 1924 r. został asystentem wiceministra spraw zagranicznych.

Tyrrell (Sir William (George) ur. 1866 r., wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych 1889 r. Od 1896—1903 r. był podsekretarzem stanu. Od 1903—04 sekretarzem ambasady w Rzymie. Od 1907—1915 r. sekretarzem ministra spraw zagranicznych Grecji. Na Konferencji Pokojowej był delegatem angielskim w komisji dla spraw polskich i bronił przeciw Lloyd Georgeowi praw naszych do Gdańska.

Katolicki rząd w Belgji.

Przywódca katolików van Dervyvere zgodził się podjąć ponownie wysiłki w celu utworzenia gabinetu.

P. Hilton Young redaktorem.

Hilton Young, który w swoim czasie był delegowany do Polski w charakterze doradcy finansowego, przyjął stanowisko naczelnego redaktora „Financial News" w Londynie.

Dr. Teodor Brandowski.

Mieszczaństwo polskie w okresie Konstytucji 3-go Maja.

II.

„Po długiem oczekiwaniu ujrzał na koniec naród pożądaną ustawę całkowitego rządu, a w niej zabezpieczone trwałe swe szczęście, wolność i niepodległość!" Taki odgłos mów, wygłaszanych na sejmie, był zarazem opinją całego społeczeństwa polskiego. A wyrazicielem tej opinji była radość głębsza napozór i powszechniejsza, niż za najświetniejszych czasów, kiedy Rzeczpospolita zwycięskie staczała walki z Moskwą, Turkami lub Szwedem. Szlachta i mieszczaństwo z rzadką jednomyślnością prześcigali się w wynurzaniu czci dla „dobrego" króla, w wyrażaniu uznania dla „ożywionych duchem jedności stanów sejmujących", za „dzieło zbawienia Ojczyzny". Zaraz następnego dnia po uchwaleniu praw i przywilejów dla miast, zjawiło się na zamku trzystu najwybitniejszych mieszczan z prezydentem Łukaszewiczem na czele i rzuciło się do nóg naprzeciw wychodzącego króla, płacząc z radości i dziękując. Król był również do łez wzruszony i w dniu tym ujrzał się sowicie wynagrodzonym — jak sam o tem pisze — za wszystkie gorycze dwudziestoletniego panowania. To też w roku tym obchodził najwspanialsze imieniny swoje. Od samego rana w dniu 8 maja huk dział, bicie dzwonów, uroczyste nabożeństwa, napuszone mowy i powinszowania, a wreszcie wspaniałe uczty i iluminacje zwiastowały światu, że naród święto Konstytucji 3-go Maja z świętem Stanisława, biskupa i imieninami króla w jedno łączy. Wieczorem szał uniesienia doszedł do szczytu. Cała Warszawa gorzała od ogni iluminacyjnych. Na szczycie łuku, wzniesionego na Placu Króla Zygmunta Augusta, genjusz trzymał ogromną cyfrę Stanisława Augusta, ozdobioną mnóstwem lamp różnokolorowych. W rogach stały genjusze, wyobrażające mądrość, cnotę, sprawiedliwość i męstwo. Na froncie widniał napis: „Król z narodem — naród z królem". Brama tryumfalna, wystawiona przed pałacem Małachowskiego, ozdobioną była posągami: Polski, trzymającej księgę praw nowych, Minerwy z portretem marszałka, oraz herbami województw i miast. Na ratuszu i innych gmachach płonęły transparenty z cyframi króla, herbem Małachowskiego, z napisami: „Król z narodem — naród z królem". U Kapostasa, bankiera, na Krakowskiem Przedmieściu rycerz zbrojny miał na tarczy napis: Dulce est pro patria mori. Jakiś rzeźnik nieprzyjaciołom króla groził w transparencie losem przeznaczonego na śmierć wołu. Zaległo ulice kilkadziesiąt tysięcy ludzi, śród których toczył się powóz królewski. Prezydent Starej Warszawy dawał w dniu tym dla szlachty i kupców obiad, podczas którego Karski, poseł sandomierski wzniósł toast: „Braci naszych, dostojnego stanu miejskiego!"

Nazajutrz dało mieszczaństwo w pałacu radziwiłłowskim ucztę na cześć króla, którą tenże zaszczycił swoją obecnością. Wogóle wydano w tym czasie niezliczoną moc obiadów i przyjęć, a bankierzy i kupcy miljony wyłożyli na fetowanie szlachty. Uroczyście również obchodzono imieniny królewskie i marszałka Małachowskiego w innych wolnych miastach Rzeczypospolitej. Dowodem zaś niewypowiedzianej radości mieszczaństwa z ustanowienia Konstytucji 3-go Maja, jest znamienna mowa prezydenta Chełmna, Gorajewskiego, w której tenże zaznacza, że „czego naddziadowie nasi nie mieli; o czem następni po nich nie myśleli; z czem późniejsi odezwać się nie śmieli; czego czasy nasze spodziewać się nie mogły, a my w nich żyjąc, w omylonych zawsze dla stanu naszego nadziejach pokątnie ubolewać lub z żalem do grobu wstępować musieliśmy, — to wszystko teraz z pomocą najłaskawszego monarchy i najjaśniejszych stanów jednostajnem stwierdzeniem zyskaliśmy".

Na prowincji bratała się szlachta z mieszczaństwem tak samo, jak w Warszawie. W Krakowie, Żytomierzu, Międzyrzeczu, Bracławiu, Wilnie, Równie i innych miastach wpisywali się obywatele, urzędnicy, kasztelanowie, książęta, generałowie w księgi miejskie. Przyjmowano prawo miejskie. Końca-by nie było opisywaniom tych wyrazów uczuć, jakie naród a przedewszystkiem mieszczaństwo, żywiło dla ustanowienia Konstytucji, dla króla, marszałka i posłów sejmowych. Na zgrzyty niemiłe, wywołane w dniach 3 i 5 maja, przez posłów opozycyjnych, których koroną było gwałtowne przemówienie posła Suchorzewskiego, nikt nie zważał i przeszły one bez poważniejszego echa.

Tymczasem na jasnym firmamencie ogólnego entuzjazmu zaczęły się gromadzić chmury, brzemienne piorunami i grzmotami, które miały zdruzgotać nienawistną mocarstwom ościennym Konstytucję, a mieszczaństwu miały odebrać w gorzkiem oczekiwaniu i ciężkiej pracy zdobyte plony.

Dookoła naszej policji.

Kto może ucieka ze służby policyjnej. — W Ameryce policjant pobiera sześć razy większą płacę. — Stróże bezpieczeństwa czy pisarczycy i kursowcy?

Sprawozdanie komisji budżetowej sejmu o resorcie spraw wewnętrznych zajmuje się nieco obszerniej zagadnieniem policji.

Z powodu jej postępowania wniesiono w Sejmie Ustawodawczym 172 interpelacje. W r. 1923 ilość ta wzrasta do 218. Nie jest miarodajne, iż większość ich uznał rząd za nieuzasadnione, gdyż odpowiedzi na zarzuty pisali często sami obwinieni.

Pozwolimy sobie wyrazić zdziwienie, że zarzutów było tak mało, gdyż oto dalsze cyfry uświadamiają nas, iż z pośród blisko 37 tys. osób służących w policji, wyszkolonych było pomiędzy podoficerami 72 proc., a posterunkowymi zaledwie 23 proc., czyli że większość naszych stróżów bezpieczeństwa nie miała wyszkolenia. Dalsze cyfry będą jeszcze wymowniejsze. Oto w przeciągu trzech lat odpłynęło z policji okręgu warszawskiego około 40 proc. personelu, przerzucając się do innych zajęć. Jeśli tak dalej pójdzie to co siedem lat zmieni się cały stan osobowy tego działu służby publicznej, co wyklucza możliwość udoskonalenia go przez doświadczenie nabyte.

Człowiek, który ma pilnować zasad porządku, sumienności i uczciwości, pobiera u nas 140 zł miesięcznie (jego kolega w Londynie 370 do 480, w New Yorku 750 — 988).

Ale ledwie otrząśniemy się z ciężkiego wrażenia nędzy, na jaką skazany jest posterunkowy policji, ledwie dotkniemy myślą otchłani pokus, jaka się przed nim otwiera, trafimy na coś jeszcze gorszego, na fakt, który mówi nam, że do organizacji policji wkradła się bezduszna biurokracja, która odciąga ludzi od zajęć właściwych i każe im... pisać papierki. Oto posterunek policji musi prowadzić 19 ksiąg. Co do licha? Najbardziej żywą, najbardziej ruchliwą służbę utopić w stosie papierow — to doprawdy dowcip nie lada.

Ale jest jeszcze gorzej. W systemie naszym organizacyjnym są rzeczy, które mówią, że jego autorowie poprostu nie przemyśleli porządnie, co to jest policjant. Na każdym kroku życie wymaga odeń zrozumienia zasad prawnych, taktu, wyrozumiałości i surowości zarazem, orjentacji błyskawicznej, odwagi i zimnej krwi.

I oto ten człowiek według przepisów ma wypełniać funkcje takie jak doręczanie sądowych i prokuratorskich, aktów oskarżenia, kart mobilizacyjnych, nakazów płatniczych i różnych tym podobnych innych rzeczy. Człowiek, którego wskazówkom musi być posłuszny każdy obywatel — staje się woźnym czy roznosicielem. Co za niesłychane pomieszanie pojęć! Przecież krok jeden, a każemy lekarzowi zamiatać ulice, a inżynierom paść gęsi.

Konia z rzędem temu, kto mi powie dlaczego taki pan co doręcza przez stróża wezwanie sądowe ma kończyć szkołę policyjną, chodzić z szablą i nosić odznaki.

Referent komisji budżetowej spróbował obliczyć, ile to czasu zabierają policjantom tego rodzaju zastępowanie woźnych i doszedł do wniosku, że w jednym tylko powiecie w ciągu trzech kwartałów na służbę nie mającą nic wspólnego z bezpieczeństwem publicznem użyła policja 76 978 godzin, co stanowi 248 godzin dziennie, a więc pełne zajęcie dla 30 ludzi. Jeżeli przyjmiemy, iż mamy 273 jednostek administracyjnych odpowiadających powiatom, to łatwo obliczymy, że 8463 policjantów w Polsce nie robi nic dla policji. A stanowi to około jednej czwartej całego jej składu personalnego, nie biorąc pod uwagę wszystkich administracyjnych, które dla całego tego niepolicyjnie pracującego zastępu ludzi służą.

Trzeba aby się nad tem zastanowiły nasze czynniki miarodajne. Sejm zrobił swoje. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie może nad tem kapitalnem zagadnieniem przejść do porządku dziennego. Wierzymy, że uwagi, które z tak autorytatywnej strony jak sejm padły, staną się punktem wyjścia dla daleko idących reform.

Adam Uziembło.

Po niezwykłej zbrodni w Wilnie.

Magazyn amunicji w gimnazjum...

Z Wilna donoszą: Władze szkolne zarządziły dokładne oględziny v gmachu, mieszczącym gimnazjum im. Lelewela.

Rewizja, — przeprowadzona przez służbę szkolną, — dała sensacyjne wyniki.

W wielu salach szkolnych znaleziono poukrywane za szafami bomby i granaty ręczne.

Za jedną z szaf znaleziono 1 kilogram materjału wybuchowego o olbrzymiej sile i granaty aeroplanowe.

Fachowcy twierdzą, iż wybuch nagromadzonej w gimnazjum amunicji wystarczyłby zupełnie, aby conajmniej połowa budynku szkolnego legła w gruzy.

Do gimnazjum przybyły znowu władze sądowe i policyjne z prokuratorem Hołownią na czele — celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń w związku z wykryciem prawdziwego magazynu amunicji w tym zakładzie.

W palcie głównego sprawcy nieszczęsnego zamachu w gimnazjum, ucznia Ławrynowicza — znaleziono granaty ręczne.

Zwłoki zabitych są w straszliwy sposób zmasakrowane. Poszczególne części ciała są powyrywane. Ławrynowicz wyrwaną ma klatkę piersiową i wnętrzności brzucha. Obrępalski, drugi sprawca zamachu, ma zmiażdżoną głowę. Podobno zwłoki ofiar potwornej zbrodni przedstawiają straszliwy widok.

Śledztwo w sprawie strasznej zbrodni w gimnazjum Lelewela w Wilnie, prowadzone przez prok. Hołownię trwa w dalszym ciągu. Miasto nie ochłonęło jeszcze ze strasznego wrażenia. Pisma wileńskie poświęcają wypadkowi całe szpalty. Jak się okazuje Ławrynowicz, główny sprawca zamachu, pochodzi z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Był chłopcem nerwowym i niezrównoważonym, uczył się źle. Kolekcjonował broń z zamiłowania na co podobno uzyskał pozwolenie policji! Ostatnio wybierał się na kresy celem wzięcia udziału w walkach z bandytami!

Drugi sprawca, Obrępalski, jest synem dyrektora jednego z banków warszawskich.

Ogółem zabitych zostało 5 uczniów i jeden nauczyciel.

Z KRAJU.

Poseł Jakobiuk drapnął do Bolszewji.

Jak już z wczorajszego sprawozdania sejmowego Czytelnikom naszym wiadomo, Sejm na wniosek komisji regulaminowej uznał mandat posła Jakobiuka, Białorusina, za wygasły, a to na zasadzie ordynacji wyborczej, gdyż poseł wymieniony opuścił więcej niż 15 posiedzeń sejmowych kolejno. Poseł Jakobiuk jak się teraz okazuje zbiegł do Rosji, gdyż był wmięszany w akcję dywersyjną, która stała się przedmiotem procesu w Grodnie.

Zastępcą jego będzie Mikołaj Jakimowicz, białoruski nauczyciel szkoły powszechnej.

Jak się fabrykuje oszczerstwa?

Według doniesienia „Zeitu" przygotowania rządu Rzeszy tak daleko postąpiły, że w najbliższych dniach nastąpi wniosek na wezwanie sądu rozjemczego, który jest przewidziany konwencją paryską z kwietnia 1921 dla wszystkich kwestyj spornych, wynikających z ruchu tranzytowego przez kurytarz w razie zawinienia Polski.

Zaś „Deutsche Tageszeitung" donosiło już, że z okazji katastrofy kolejowej koło Starogardu wystosował rząd Rzeszy wniosek do niemiecko-polskiego sądu rozjemczego w Gdańsku, domagający się skonstatowania, że rząd polski przez niedostateczne utrzymanie linji Tczew — Malborg podlegającej polskim kolejom państwowym spowodował ciężkie niebezpieczeństwo i naruszył tem swe obowiązki, wynikające z konwencji paryskiej.

Wniosek domaga się natychmiastowego przeprowadzenia dowodu przez wizytę lokalną na powyższej linji. Wniosek odrzuca możliwość jakiegoś zamachu.

Aresztowania wśród komunistów.

W ubiegły czwartek policja polityczna aresztowała w Warszawie w mieszkaniu Joska Sysbluma przy ul. Dzielnej 59 zebranych tam 11 komunistów.

Tysiące bezdomnych atakują Warszawę...

Do ministra pracy i opieki społecznej, p. Sokala, zgłosiła się delegacja repatrjantów, optantów, eksmitowanych i inwalidów wojennych, zamieszkałych w barakach na Powązkach, w sprawie wysiedlenia ich z dotychczas zajmowanych baraków wojskowych, które znajdują się na terenie centralnej składnicy sanitarnej M. S. Wojsk.

Wielka katastrofa przy budowie mostu.

Na rzece Sanie pod Rzeszowem pow. Bilgorajskiego wydarzyła się straszna katastrofa przy budowie mostu. Rusztowanie zawaliło się w chwili, kiedy robotnicy znajdowali się przy pracy. 5 osób jest ciężko, a 11 lekko rannych.

Lektorat chemji wojennej.

Akademja Górnicza w Krakowie otworzyła niedawno lektorat gazów trujących i wojennego przemysłu chemicznego, celem zapoznawania studentów z nowym rodzajem broni. Należy z radością powitać nową placówkę naukową, która będzie przygotowywać wyszkolonych fachowców, obznajmionych z nowoczesnymi sposobami walki.

Olbrzymi pożar pod Jabłonną.

Wybuchł groźny pożar w Łajsku za Jabłonną, wkrótce zaś potem w Koralówce pod Rembertowem. Straty w Koralówce są bardzo znaczne; pastwą płomieni padło 15 domów, 11 stodół, 11 obór, 5 szop i 1 piwnica.

Bezrobocie zmniejsza się.

Z Warszawy donoszą:
Od dnia 25 kwietnia do 2 maja ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.240.

St. Brandowski. 20

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Skower posłał dziewczynę po Miętusowa, ale ta kazała powiedzieć, że może przyjść za godzinę dopiero.

— Może zagramy tymczasem w sześćdziesiąt sześć? — spytał jeden z jego stałych partnerów, kelner bez zajęcia.

Skower początkowo odmówił, ale gdy się wnet trzeci partner znalazł, siadł do stolika z tem, że jak tylko przyjdzie Miętusowa, on kończy grę i odchodzi.

Naturalnie zgodzono się na to i rozpoczęła się gra, na propozycję Skowera nawet dosyć wysoka. Miał pieniądze i chciał użyć nieco emocji. A że nie drżał jak zwykle, o każdą stawkę, nie denerwował się, tylko grał spokojnie, więc „karta mu szła" i w niespełna godzinę miał wygranych parę talarów. To go animowało do go dalszej gry, jakkolwiek udawał, że go niecierpliwi niejawienie się Miętusowej, a często i ku oknu spoglądał, chcąc, gdy się tylko ściemni, pójść nad rzekę. Niebawem jednak zaczął przegrywać, musiał już nawet wyjąć własne pieniądze, coraz częściej i coraz więcej, tak że gdy przyszła nareszcie Miętusowa, żal mu było pozbywać się i tych paru wziętych od niej talarów. Więc powiedział jej tylko, aby była spokojna, bo on skargę wniesie i na rozprawie ją zastąpi.

Powoli okno przesłoniło się ciemnościami, coraz więcej ludzi napływało do lokalu, co wskazywało na późną godzinę, lecz jego demon gry tak już opętał, że niemiał siły od kart się oderwać.

— Zaglądnę do domu, ale później dopiero. Teraz, choć ciemno, i tak spotkałbym sąsiadów...

Tak się tłomaczył przed samym sobą i grał zapamiętale dalej, a nikiel i srebro, składane na małych fajansowych spodeczkach, przesuwały się od jednego partnera do drugiego, coraz większą budząc w grających pożądliwość.

Mijała godzina za godziną, a Skower rozpalony grą w karty, zupełnie zapomniał o swoich postanowieniach. Podnieciony, zdenerwowany, zaledwie przelotnie stawiał sobie pytanie, co się nad Brdą dzieje.

Nagle usłyszał za sobą obcy głos:

— Panie Skower, proszę na chwilkę.

FATUM.

Skower wzdrygnął się i prawie że struchlał. Bo w całej knajpie znali go wszyscy pod nazwiskiem Kozera. Jego prawdziwe nazwisko nie było tu nigdy wymawiane.

Oglądnął się o i ujrzał za swoimi plecami zupełnie obcego mu człowieka.

— Czego pan chcesz? — spytał zmięszany.

— Muszę z panem parę słów pomówić.

— Słucham pana.

— Nie tu. Może wyjdziemy na chwilę.

— Dobrze, tylko pulę rozegram.

Obcy, choć niechętnie, zgodził się na to, i usiadłszy pod ścianą, pilnie obserwował ruchy i niespokojną, wylęknioną twarz Skowera.

Po skończonej puli, co trwało przeszło kwadrans, Skower zdjął z kołka kapelusz i zwrócił się do nieznajomego.

— Służę panu.

— Wdziej pan paletot. Na dworze zimno a tu jak w łaźni.

Skower, ociągając się, uczynił zadość temu wezwaniu. Gdy wyszli na ulicę, nieznajomy przybysz uchylił nieco kapelusza i rzekł:

— Jestem Feist, urzędnik policyjny. Pan inspektor Kallath polecił mi odszukać pana, ponieważ pragnie z panem natychmiast się zobaczyć.

Uderzenie piorunu nie podziałałoby fatalniej na Skowera, jak to wezwanie

— Ze mną?... inspektor?... a cóż on może chcieć odemnie?.. To chyba pomyłka.

— Bynajmniej. Nazwisko pańskie jest Tomasz Skower, pan mieszka przy szosie Toruńskiej nad Brdą, nieprawda?

— Ja?.. a tak... Aha, to pewnie z powodu mej żony, co?

— Niewiem o co chodzi. Pan Kallath wytłómaczy panu. Proszę jednak iść za mną. Już i tak późno.

Skower, drżąc z niepokoju, udał się za urzędnikiem. Gdy uszli parę kroków, zauważył dwóch policjantów, stojących pod domem. Będąc na Zbożowym Rynku, spostrzegł, że policjanci idą za nimi.

— Jak widzę, jesteśmy pod eskortą — rzekł Skower siląc się na ironiczny ton.

— Cóż znowu! — rzekł wymijająco urzędnik — Oni pomagali mi pana odnaleść a teraz wracają razem ze mną.

Gdy wstąpili do bramy urzędu policyjnego przy Długiej ulicy, jakieś niewypowiedzianie ciężkie uczucie przygniotło Skowerowi piersi. Nogi mu słabnąć poczęły, i zaledwie wszedł do pokoju inspekcyjnego, chwycił się krzesła, na które się bezwładnie osunął.

— Przepraszam, że kazałem pana trudzić — odezwał się inspektor Kallath. — Zaszedł wypadek, który wymaga pewnego wyjaśnienia, a którego pan będziesz mógł zapewne udzielić.

— Słucham pana.

Inspektor policyjny Kallath znany był w Bydgoszczy jako najzręczniejszy urzędnik śledczy. Powierzano mu tylko same grubsze i zawiłe sprawy. Skower wiedział o tem i widok Kallatha jako tego, z którym ma mieć sprawę, napełnił go strachem i przygnębieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Feralny Rogów.

Okolica Rogowa przejdzie już do historji kolejnictwa naszego, jako punkt niezwykle feralny. Całe szczęście, że katastrofy rogowskię nie zawsze pociągają za sobą ofiary w ludziach. We środę np. wydarzyła się pod Rogowem nowa katastrofa. Oto pociąg pospieszny, jadący z Warszawy do Krakowa, przejechał w okolicy Rogowa krowę miejscowego dróżnika, wlokąc ją pod swemi kołami kilkadziesiąt metrów. Pociąg zatrzymano, a publiczność zdziwiona tym faktem czemprędzej opuściła wagony w przypuszczeniu, że nietylko życiu krowy, ale i życiu pasażerów zagraża niebezpieczeństwo. Tym razem, na szczęście, jedna tylko krowa opłaciła swojem życiem feralny Rogów.

Piorun w kościele.

W niedzielę w kościele w Drużbicach około Piotrkowa przed rozpoczęciem nabożeństwa uderzył piorun i wpadł do wnętrza, trafiając w siedzącą w ławce Krawczykównę. Wysiłki okazały się daremne i nie udało się ocalić nieszczęśliwej ofiary pioruna.

Ten sam piorun, który pozbawił życia młodziutką dziewczynę, narobił jeszcze wiele szkód, raniąc w nogę koleżankę zmarłej, godząc kobietę, której opalił plecy i dziewczynę raniąc ją w rękę, poczem złamał i uszkodził konfesjonały, zniszczył ścianę kościoła, aż w końcu wymknął się przez rurkę ściekową, umieszczoną w jednem z okien.

Prócz tego został przedziurawiony sufit.

Żmije w lasach pszczyńskich.

Z Pszczyny donoszą nam: W lasach książęcych pojawiły się już żmije. Na granicy powiatu pszczyńskiego i katowickiego zabił pewien młodociany robotnik niemniej jak trzy żmije, wygrzewające się w słońcu. Piszemy o tem, aby przy tej sposobności ostrzedz przed tem niebezpieczeństwem.

Z PROWINCJI.

Z ŁABISZYNA. (Koresp. wł.) Grupa łabiszyńska Związku Inwalidów wojennych obchodziła w niedzielę pięciolecie założenia. Na uroczystość przybyli: Zarząd Inwalidów z Bydgoszczy ze sztandarem, pozatem zastępca władz wojskowych p. major Szulc z 62 p. p. i przedstawiciele prasy bydgoskiej. Władze cywilne zastępował p. burmistrz Feigel. Inwalidzi łabiszyńscy sformowali rano przed lokalem p. Kierczyńskiego swe szeregi, do których przyłączyli się powstańcy i wojacy, prowadzeni przez komend. Grabowskiego, delegaci Tow. Przemysłowców, Sokoła i całe Tow. Młodzieży, i udali się przy dźwiękach bydgoskiej orkiestry inwalidzkiej do kościoła na mszę św. odprawioną przez ks. prob. Kłosa za dusze zmarłych członków Zw. Inwalidów. Nabożeństwo było z kazaniem; wygłosił je ks. Sroka. Po kościele pochód udał się na rynek, przed magistrat, gdzie prezes koła inwalidów, p. Królewicz powitał gości i delegatów, poczem przemówili do inwalidów w słowach serdecznych p. major Szulc i red. Nowakowski. Okrzyk na Najjaśniejszą Rzeczpospolitę wniósł oficjalnie p. burmistrz. Po południu udali się wszyscy do Parku Miejskiego na zabawę, której niestety deszcz przeszkadzał. Nadmienić wypada, że grupa inwalidów w Łabiszynie pod nowym zarządem zjednała sobie mir u obywatelstwa i zasługuje na ogólne poparcie.

INOWROCŁAW. (Jazda na buforach pociągu). W Inowrocławiu aresztowano na dworcu niejakiego Aleksandra Kubicę, który uczepiwszy się buforów pociągu pospiesznego przejechał bezpłatnie całą przestrzeń od Mogilna do Inowrocławia.

TORUŃ. (Rychła kąpiel we Wiśle). W ostatnich dniach można było zauważyć na Kępie około mostu zwykle w porze południowej kilka postaci kąpiących się w otwartej Wiśle. Chodzi tu zdaje się o dwóch dobrych pływaków, specjalnych amatorów zimnych kąpieli, których i w zeszłym roku o ten czas można było zauważyć kąpiących się na otwartej Wiśle. Mimo tego władze jednak zawczasu powinne wkroczyć w tą sprawę, gdyż pływanie na otwartej Wiśle jest bardzo niebezpieczne i pociągnąć może za sobą liczne ofiary, jak to zresztą co rok bywa. Szczególnie taki przykład dany niedorosłej młodzieży o tej porze fatalne mógłyby mieć skutki.

Podatek od szyldów zniesiony. Podatek od placów. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej powzięto do wiadomości uchwałę Sądu Admin. Wojew. mocą której podatek od szyldów pobierany już w roku ubiegłym nie został zatwierdzonym. Tyle otrzymaliśmy informacyj od jednego z pp. radnych miejskich. Nie wchodzimy w to czy wiadomość ta jest ścisłą, uderza nas jednak fakt, że Magistrat jakoś nie spieszy się z podaniem tej radosnej bądź co bądź wieści do wiadomości ogółu. Jest możliwem, że mogliśmy przeoczyć odpowiednie ogłoszenie w prasie, to jednak nie wstrzymuje nas od zaznaczenia, że należałoby podać to do wiadomości ogółu a szczególnie szerokich sfer kupieckich za pomocą odpowiednich komunikatów.

Za to uchwaliła Rada Miejska nowy podatek A mianowicie uchwalono opodatkować puste place budowlane w wysokości 1% rocznie. Zarządzenie takie może choć w niewielkiej mierze przyczynić się do tak długo oczekiwanego ożywienia w ruchu budowlanym.

Apel do wszystkich pracowników Polskich Kolei Państwowych.

P. minister kolei inż Tyszka wydał do podwładnych sobie pracowników kolejowych poniższą odezwę:

Zbrodnicze zamachy, jakie w ostatnich tygodniach miały miejsce na linjach Polskich Kolei Państwowych, świadczy o celowej akcji żywiołów wrogich naszemu Państwu. Akcja ta z całym rozmysłem skierowana została na koleje jako najbardziej żywotny organizm państwowy.

W należytem zrozumieniu konieczności zabezpieczenia linji kolejowych od podobnych zbrodniczych gwałtów Rząd wydał ze swej strony nieodzowne w tym kierunku zarządzenia.

Byłoby to jednak niezupełnem, gdyby pracownicy kolejowi nie poparli Rządu z całą energją w tem ważnem usiłowaniu, koleje bowiem — to własność całego państwa i społeczeństwa, to organizacja, od której sprawnego i bezpiecznego funkcjonowania zależy spokój, dobrobyt, najżywotniejsze interesy obywateli i trwałość oraz rozwój kultury narodowej. Uświadomionych pracowników kolejowych jako uświadomionych obywateli jest poprzeć usiłowania Rządu, zdążające do zabezpieczenia linij i objektów kolejowych przed powtarzającemi się zbrodniczemi zamachami.

Odwołuję się przedewszystkiem do waszych obywatelskich uczuć, Pracownicy Kolei Polskich którzyście w przełomowym okresie walk o całość i odrodzenie naszej Ojczyzny stwierdzili czynami swoje gorące umiłowanie Jej, obecnie zaś w czasie pokojowej pracy lojalnie spełniający swoje służbowe i obywatelskie obowiązki nad ugruntowaniem państwowości naszej mimo niełatwych warunków życia, abyście dołożyli wszelkich starań w celu uchronienia linji kolejowych od zbrodniczych zamachów.

Mając służbowy dostęp do wszystkich urządzeń, objektów, stacji i torów, możecie łatwiej niż kto inny zwrócić uwagę na wszelkie podejrzane próby i machinacje, a zatem i przeciwdziałać im z całą energją w przeświadczeniu, że spełniacie doniosły obowiązek służbowy, a zarazem ważny czyn obywatelski.

Jestem przekonany, że apel mój nie przejdzie bez echa, że kolejarze Polskich Kolei Państwowych dołożą wszelkich starań i użyją wszelkich dozwolonych środków, aby zamierzenia władz rządowych jeknajsilniej poprzeć.

Minister: (—) **Tyszka.**

Warszawa, dnia 5 maja 1925 r.

Z dnia.

MAJOWY ABSTYNENT.

Pełno go było po handelkach miasta,
Nasiąkał wódką tak jak deszczem szyszka.
Nagle powiedział sobie w maju: basta!
Przez cały miesiąc nie dotknę kieliszka.

Aby nie wypaść z bohaterskiej roli
Dzień cały zwiedza parki i ogrody.
Czy rozumiecie ile trzeba woli,
Aby nic nie pić prócz mleka i wody?

Lecz czasem męka staje się za wielka.
Nie nęcą drzewa, które kwiat okrywa.
W myślach się jawi ogromna butelka
I jak kochanka wabi i przyzywa.

Wówczas się skrada chyłkiem do lokalu,
Gdzie ukochana kompanja nań czeka,
Staje na progu, smutny, pełen żalu,
Wciąga powietrze jak pies i ucieka.

Henryk Zbierzchowski.

Z Chełmna.

(Korespondencja własna).

Wiekopomną rocznicę 3. Maja obchodzono w mieście naszem nadzwyczaj uroczyście. Już w przeddzień wielkiej uroczystości przywdział gród chełmiński szaty odświętne. z okien i balkonów kamienic wykwitły niezliczone biało-amarantowe sztandary i tysiące nalepek. Wieczorem wyruszyła z koszar z orkiestrą na czele umundurowana brać nasza, sunąc przy dźwiękach muzyki w blaskach pochodni głównemi ulicami miasta a za nią niezliczone tłumy dziatwy i młodzieży. Podczas capstrzyku paliły się na efektownie iluminowanym ratuszu sztuczne ognie i puszczano w powietrze rakiety. Wieża ratuszowa przystrojona była chorągwiami i ozdobiona literami 3. 5. 1791. złożonemi z licznych lamp elektrycznych.

Następny dzień odczuwać się dał od samego świtu nastrojem bardzo świątecznym i uroczystym. Rano podążyły ze sztandarami wszystkie miejscowe towarzystwa na rynek, gdzie odebrał raport dowódca garnizonu p. pułkownik Januszkiewicz, w asyście p. starosty i p. burmistrza. Następnie pochód z załogą wojskową na czele, ruszył do kościoła farnego, który wierni wypełnili po same brzegi. W prezbiterjum ustawiły się delegacje ze sztandarami. Uroczystą mszę św. celebrował ks. dziekan dr. Rogala, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Bieniarz. Po uroczystości kościelnej, która zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego, wojsko i towarzystwa zajęły ponownie stanowiska swoje na rynku, każde pod swym sztandarem.

Zagrały trąbki, padły słowa komendy, dające hasło do rozpocząć się mającej defilady. Niebawem wyłonił się 66. pułk kaszubski z orkiestrą na czele, składający się (za wyjątkiem jednej kompanji) li tylko z rekrutów, którzy dziarską postawą, i zapałem swym, w podziw wprowadzili widzów. Za nim ruszyły z kopyta dzielne szwadrony 8. pułku strzelców konnych, postawą swą i sprawnością wśród tłumu publiczności okrzyki podziwu i pochwał budząc. Doskonale przedstawiała się malownicza grupa orkiestry na wspaniałych swych siwoszach. Po przedefilowaniu oddziału wojska, rozpoczął się marsz wszystkich miejscowych towarzystw — wojskowych, zawodowych i sportowych. Z własną swą orkiestrą na czele przedefilowało miejscowe towarzystwo Powstańców i Wojaków, za nimi z zasłoniętym, nowonabytym sztandarem Związek Podoficerów Rezerwy, następnie Sokół, Bractwo św. Trójcy, Handlowcy, Ochotnicza Straż Pożarna, Cechy i inni.

Defilada, która świetnie wypadła, zamykał oddział orląt naszych — Skautów.

Po południu odbył się programowo koncert orkiestry na rynku. następnie wymarsz na plac 3. Maja, gdzie odbyły się zawody sportowe. W zawodach hippicznych na szczególne wyróżnienie zasługuje 14-letni młodzieniec, syn p. pułkownika Wasilewskiego, gimnazjasta Jerzy Wasilewski. Brał on sprawnie i lekko najtrudniejsze przeszkody, w uznaniu czego odebrał pierwszą nagrodę.

Wieczorem o godz. 8.30 odbyła się za staraniem miejscowego Towarzystwa Czytelni Ludowej w sali Hotelu Centralnego wieczornica. Wypadła ona doskonale, i ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Tak orkiestra Szkoły Ofic. jak i złączone drużyny śpiewackie pod batutą p. Kałdowskiego wywiązały się z zadania swego bardzo dobrze. Uznania godną była również deklamacja p. J. Maciukiewicza, ucznia gimn. męsk., oraz wykład p. insp. Wyrembelskiego. Beznagannie wypadła również deklamacja chórowa chłopców.

Punktem kulminacyjnym wieczornicy w pewnem zrozumieniu był występ maleńkiego chłopczyka Felusia Krefta, który swą pewnością siebie w deklamowaniu zadanego mu wiersza wprost świetnie się wywiązał, czarując poprostu swą werwą, z jaką mówił, oraz arcyzabawną gestykulacją publiczność. Gdy skończył swe genjalne dzieło, zerwała się burza oklasków, tak iż bohatera wieczoru wobec nie milknących objawów zadowolenia publiczności ponownie postawić musiano na podjum. Następnie zabrał głos p. starosta Dr. Prądzyński i wniósł okrzyk ku czci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i p. Prezydenta. Wieczornicę zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Rocznica 66. pułku kaszubskiego. Kaszubski 66. p.p. obchodził w poniedziałek, 4. bm. 5-cio letnią rocznicę dowodzenia pułkiem przez pana pułkownika Czesława Jarnuszkiewicza. Jest to rzadki w Polsce wypadek, aby pułkiem przez tak długi okres czasu jeden i tensam dowodził dowódca. Pan pułkownik Jarnuszkiewicz zrósł się widocznie z dziećmi pułku swego, czemu się dziwić nie należy, wobec faktu, iż walczył z nim zwycięsko na polu chwały, zorganizował takowy i doprowadził do wysokiej stopy wyszkolenia. Wykazała to choćby niedzielna defilada, w której rekrut danego pułku dowiódł, w jakiej znajduje się szkole.

Jarmark na bydło i konie odbędzie się w Chełmnie w czwartek, dnia 14. maja br.

W Żyglądzie (pow. chełmiński) wydarzył się pożałowania godny wypadek. Przejeżdżający przez Żygląd samochód przejechał tamże dziecko, które wskutek odniesionych okaleczeń zmarło. Sprawca wypadku miast zająć się dzieckiem, uszedł niepoznany. Zdołano jednakże stwierdzić, iż samochód pochodził z Gdańska. Miejscowa władza policyjna jest na tropie sprawcy wypadku.

LNIANO, w pow. świeckim. Dzień 3-go Maja wieś Lniano w pow. świeckim dzięki ruchliwemu tam Tow. Powstańców i Wojaków spędziła uroczyście. Rano zajęło uroczyste nabożeństwo i pochód. Potem wspólny obiad w gościńcu p. Sołtysiaka. O godz. 2 wymarsz z muzyką Tow. Powstańców i Wojaków do lasku p. Zielińskiego, gdzie wojacy mają swoją strzelnicę niedawno założoną. Przed ostrem strzelaniem w czasie odpoczynku wykład „O Konstytucji 3 Maja" wygłoszony przez przybyłą na ten dzień do Lniana instruktorkę oświatową p. Stefanję Bojarską. Wieczorem na sali p. Seidla przedstawienia amatorskie i zabawa taneczna. W Tow. Powstańców i Wojaków w Lnianie pracują bardzo ruchliwie urzędnicy pocztowi, a w ostatnich czasach za ich dobrym przykładem poszli i urzędnicy kolejowi. — Tow. to docenia znaczenie oświaty i często urządza wykłady, a myśli o czytelni i bibljotece dla swoich członków.

Z WARLUBIA piszą: Długo, długo w pamięcie mieszkańców wsi Warlubia, będzie pamiętny dzień 3 Maja. Miejscowe towarzystwa i oświatowi pracownicy, postarali się o to, aby ten dzień wrył się długo w pamięci mieszkańców tej dużej, ruchliwej uprzemysłowionej wsi.— Program obchodu był niezwykle obfity, a organizacja sprężysta i po wojskowemu sprawna. I nie mogło być inaczej, skoro kierownikiem tej uroczystości narodowej był prezes miejscowoga Towarzystwa Powstańców i Wojaków, a zarazem przedownik policji z Warlubia p. Józef Dutkowski. **Program był bogaty i objał nastpunkty. O godzinie 9 rano zbiórka wszystkich tow. ze sztandarami. A Warlubie ma ich ilość pokaźną,** bo jest tam Sokół, Tow. Powstańców i Wojaków, Tow. Ludowe ,Straż Ogniowa i Kółko Rolnicze. Te wszystkie Towarzystwa zebrały się w karnym ordynku na rynku w Warlubiu, potem ruszyły na plac szkolny po dziatwę szkolną i odmaszerowały do kościoła, na nabożeństwo podczas którego miejscowy duszpasterz znany na szeroką okolicę z pięknej wymowy kaznodzieja, wygłosił piękne, patrjotyczne kazanie. Po nabożeństwie nastąpił pochód przez całe Warlubie, udekorowane miejscami w barwy narodowe i zieleń. O godz. 1-szej pochód przybył na rynek. Tam „O znaczeniu Konstytucji 3 maja" przemawiał patrjotycznie prezes Powstańców i Wojaków p. Józef Dutkowski. Serdecznie dziękował obywatelstwu miejscowemu za liczny udział w pochodzie wójt gminy Warlubie pan August Krauze. Nastąpiło rozwiązanie pochodu. O godz. 4 po poł. w ogrodzie Popławskiego był koncert, koło szczęścia i strzelanie do tarczy. O godz. 7-mej na wielkiej zatłoczonej sali p. Popławskiego odbyło się przedstawienie amatorskie zakończone żywym obrazem a przeplecione poważnym wykładem o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja wygłoszonym przez przybyłą z Lniana, znaną już dobrze Warlubiakom instruktorkę oświatową p. Stefanję Bojarską. Piękne wykonanie wieczornicy o bogatym programie, to zasługa miejscowej ziemianki p. Bogdańskiej z Warlubia. Na zakończenie zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do 4 rana. Tak święciło Warlubie dzień 3 maja 1925 r. Było bardzo ładnie tego dnia w Warlubiu, jak mówiono potem.

S. B.

ŁĘŻYCE, pow. pucki. (Masowe otrucie). W Łężycach w rodzinie Franciszka Rhodego, wydarzyło się zbiorowe otrucie, któremu uległo sześć osób. Z tego dwoje dzieci, w wieku 7 i 11 już zmarło. Otrucie nastąpiło po zjedzeniu zupy, przyrządzonej ze śliwek kupionych w Sopotach. Że przyczyną otrucia były śliwki, dowodzi okoliczność, iż dwoje innych dzieci, które nie zjadły śliwek, nie zachorowały. Zachodzi przypuszczenie, że do śliwek musiała się dostać przypadkowo, w składzie, gdzie były kupione, trucizna na szczury. Wszyscy zatruci leżeli nieprzytomni przez całą noc bez pomocy. Dopiero rano zdrowe dzieci pobiegły wzywać ratunku dla chorych. Przybyły lekarz stwierdził już śmierć dwojga dzieci, a pozostałym chorym udzielił pomocy.

POZNAŃ. (Rozbudowa elektrowni). Rada miasta Poznania postanowiła zakupić szósty kocioł dla elektrowni miejskiej, przez co elektrownia będzie mogła dostarczyć prądu do Wildy i Dębca. Ponadto rada miejska postanowiła przebudować dawną elektrownię Koertinga .Ogólne koszta przeprowadzenia tych zamiarów wynosić będą około 400 tysięcy zł.

— **Chleb dla swoich.** Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój" donosi, że pod Lwowem jest natychmiast do wydzierżawienia olejarnia kompletnie urządzona. Około przejęcia tegoż objektu kręcą się obcy. Czas nagli. Pytania skierować należy pod adr. Antoniewicz, Kwasów, p. Drużkopol z. Wołyńska.

KOŹMIN. (Tragiczne skutki nieostrożności). W tych dniach bawił się ręcznym granatem Zbigniew Łysakowski pochodzący z Koźmina. Ł. wyciągnął zapalnik od granatu i dotknął ognia. Zapalnik po kilku sekundach eksplodował i porozrywał wymienionemu ręce i poparzył oczy. Rannego odwieziono do szpitala.

Z sali sądowej.

Dożywotnie więzienie — wybawieniem śmierć.

Łowicz przeżył nielada senzację:

Zjechał tu na sesję objazdową sąd doraźny w składzie: wiceprezesa wydziału karnego w Warszawie I. M. Gumińskiego, sędziów Bogatko i Brandta, miejscowego przedstawiciela urzędu publicznego pprokuratora Goetla, dla rozważania sprawy 24-letniego kolonisty Marcina Skibińskiego, właściciela 19 morgowej siedziby oddanego pod sąd za napadł bandycki na szosie w lesie Zwierzynieckim, w pow. Skierniewickim.

Skibiński przez czas dłuższy poszukiwany był przez sędziego śledczego i policję w Skierniewicach za usiłowanie zabójstwa podczas zabawy na osobie Markiewicza, karany rokiem więzienia przez wojskowy sąd polowy w Warszawie w 1922 r. za oszustwo i ine przestępstwa służbowe.

Skibiński, nie zaprzeczając stawianym mu zarzutom, szczegółowo dał obraz swych czynów: będąc z natury bardzo chciwy i nie zadawalając się posiadanym dobytkiem, wiejskim, łaknął cudzego mienia. Udał się więc do lasu Zwierzynieckiego z zamiarem dokonania napadów, wiedząc dobrze, że w danym dniu wracają z jarmarku obladowani rzeźnicy i handlarze.

Kiepskie były plony dnia 30 marca rb.: u 3 osób, którym Skibiński przystawił do głowy aż 2 rewolwery... kieszenie były puste, u Szlamy Helmana znalazł Skibiński „zaledwie 2 zł. 40 grosze"., Zelmanowiczowi tylko zabrał 400 i Perecowi Bierzańskiemu kilkadziesiąt złotych.

W toku dochodzenia został z tej sprawy wyłączony niejaki Jan Szymczak, oskarżony o współudział ze Skibińskim — a to z powodu niedostateczności zebranych przeciwko niemu doraźnie poszlak.

Sąd skazał Skibińskiego, okazującego wielką skruchę, na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 11. maja 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Mamerta, Franciszka.
Jutro we wtorek Pankracego.
Wschód słońca o godzinie 4. 13.
Zachód słońca o godzinie 7. 40.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 11. V. do poniedziałku 18. V. br. mają dyżur nocny:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **operetka warszawska „Księżniczka Czardasza".**

Program koncertów stacji radjofonicznej „P.T. R." w Warszawie.

Poniedziałek 11.V. od godz. 18—19.
Koncert zespołu orkiestry Adamusa.
1) Czajkowski: Suita „Dziadek do orzechów".
2) Mendelsohn: Koncert skrzypcowy (I) odegra p. Seidendorf.
3) M. Yvain: „Lalka" (Schimmy-doll) — schimmy.
4) H. Warren: „Passadena" — foxtrott
5) B. Angayn: „Jim i Joe" — schimmy-fox.
Komunikat P. A. T.
Biuletyn meteorologiczny.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

—:-:—

— **Skład Komitetu Wykonawczego Zarządu L. O. P. P. w Bydgoszczy.** Wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu Zarząd Miejskiego Komitetu L. O. P. P. ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 4 bm. w sposób następujący: przewodniczący prezydent Dr. Śliwiński, zastępcy przewodniczącego: Dr. Potocki i inż. Siemieradzki, skarbnik prof. Kozanecki, sekretarz inż. Stabrowski.

Otwarcie sezonu Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

W niedzielę wczorajszą odbyło się otwarcie sezonu wioślarskiego w B. T. W. Już wczesnym rankiem zaczęli się schodzić członkowie do szałasu, skąd uformował się pochód do kościoła. Orszak był imponujący; na czele szli prezes p. Maciejewski, gen. Thommée, i wiceprezes Musiał; sztandar niósł istotnie sztandarowy, bo wysoki jak topola, chorąży p. Kamiński. Malowniczy pochód poprzedzała pełna orkiestra 62 p. p.

Po nabożeństwie zgromadzili się koło szałasu goście, a po obu stronach Brdy niezliczone rzesze widzów, ciekawych defilady. Po uroczystem podniesieniu flagi, przy dźwiękach muzyki, rozpoczął się wyjazd łodzi z przystani.

W defiladzie wzięły udział wszystkie miejscowe kluby wioślarskie. Publiczność była zachwycona piękną formą ósemki B. T. W., oklaskując ją rzęsiście. Trzeba też podkreślić lojalne stanowisko niemieckiego klubu „Frithjof", którego członkowie nietylko z wielką liczbą łodzi uczestniczyli w defiladzie, lecz w czasie pogadanki wyrazili chęć dalszej współpracy z polskimi klubami, a szczególnie z B. T. W.

Wieczorem w Resursie Kupieckiej odbył się bal, który — jak wszystkie zresztą bale urządzane przez B.T.W. - miał przebieg piękny. Bal zgromadził najwytworniejsze towarzystwo Bawiono się ochoczo, a jeżeli ktoś może się na coś uskarżać, to chyba jedynie na ból głowy i nóg, przepracowanych...

— **Nowe znaczki pocztowe.** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wprowadziła w obieg pocztowe znaczki opłaty nowej edycji „wartości 5, 10 i 15 groszy. Znajdujące się w obiegu znaczki powyższych wartości dawnej edycji są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

— **W sprawozdaniu z procesu ukraińców** w sobotnim numerze, nazwisko bagażowego, który zatrzymał studentów na dworcu tutejszym mylnie podaliśmy. Jest nim p. **Siekierkowski, nie** zaś Siekierkiewicz.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** Od dwóch przeszło tygodni zapowiadane walne zgromadzenie członków Tow. Muz. odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. na wielkiej sali Konserwatorjum Muzycznego dyr. Winterfelda, przy ul. Aleje Mickiewicza nr. 6, parter. Ze względu na bardzo ważne sprawy programem objęte, uprasza się członków wszystkich poszczególnych sekcji tudzież zwolenników i sympatyków Towarzystwa, o liczne i punktualne przybycie.

— **Kursy samochodowe.** Właściciel przedsiębiorstwa samochod. p. W. Piechocki w Bydgoszczy Nad Portem 2, otwiera z dniem 18. maja br. szkołę kierowców samochodowych, która będzie posiadała dwa oddziały. W jednym kształcić się będą na kierowców zawodowych, w drugim niezawodowych, czyli tzw. gentelmeńskich. Kursy odbywać się będą według programu zatwierdzonego przez Min. W. R. i O. P. i Min. Robót Publ. pod kierownictwem p. Z. Kochańskiego. Zgłoszenia na kursa już się przyjmuje. Pomysłowi założenia takiej szkoły, ze względu na wzmagający się z każdym dniem ruch samochodowy i rozwój tej dogodnej i szybkiej komunikacji w Bydgoszczy, należy przyklasnąć i życzyć powodzenia.

— **Tragedja domu Habsburgów.** Jak było do przewidzenia, „Tragedja Habsburgów" wyświetlana od soboty w kinie Kristal wzbudziła zainteresowanie wśród kół zwolenników kina. Treść obrazu, kto zna historję Austrji, nie jest nowością, lecz film ten właśnie wyświetla tajemnicę, w domysłach co do której gubi się niemal każdy. Fakt historyczny domu Habsburgów widzimy na obrazie tym w właściwych barwach, żywe postacie historyczne biorą w nim udział, na tle prawdziwych lasów, parków, zamków i salonów cesarskich. Przepych dworu panującego ówwczas, świta, figury otaczające starego władcę, wszytko budzi zachwyt, jak również naturalna gra artystów, odtwarzających z nadzwyczajnym realizmem wszystkie dziś już należące do przeszłości postacie przedstawicieli Austrji.

Z wrażeń niedzielnych.

Ubiegła niedziela wraz z poprzedzającym ją sobotnim wieczorem, przeszła pod znakiem zebrań, zabaw i przeróżnej wesołości. W sobotę u Wicherta bawili się, wyśpiewywali i wytańcowywali mocno aż na umór śpiewacy z pod znaku Moniuszki, a hetmanił tem wszystkiem mistrz ich od batuty p. Masłowski, bawiono się przez oba te wieczory i na Strzelnicy i u Patzera i wszędzie, gdzie tylko lokal jaki odpowiedni się znajduje. Ile przytem wódki, piwa, kawy itp. alkoholowych ingredjencji wypito, nieda się nawet w przybliżeniu podać, a z pewnością byłaby z tego dobra, porządna struga. Tak! pragnienie przy hulance trzeba gasić, a robaka zalewać, by człowiekowi nie dogryzał. Pozatem były jednak i inne zbożniejsze czyny. Oto w sobotę wieczór, dziewczątka ze szkoły wydziałowej urządziły atrakcyjny wieczór na rzecz kolonji wakacyjnej dla ubogiej dziatwy w Jastrzębiu. Patron tej zacnej instytucji ks. Putz, musiał się ucieszyć, że dla swoich pupilów udało mu się „ździebko" grosza zebrać. W sobotę wieczór w auli Kopernika Rychterówna czarami swojej deklamatorskiej sztuki czarowała szczupłe grono zebranych osób. Reszta bydgoskich obywateli, szukających rozrywki i wytchnienia, rozpierzchła się po kinach, kawiarniach, cukierniach, teatrach i kabaretach, gdzie znalazła moc atrakcji i zabawy. Moc ludu wyległo także dla powietrza poza mury miasta, tu jednak doznali wszyscy zawodu, bo aura jeszcze nie ustalona, co dnia zawód nam czyni. Świat się już chyba naprawdę kończy, gdy patrzeć na to musimy, że nawet matka natura w obowiązkach swoich zaniedbywać się poczyna. Maj niby przyszedł i od dziesięciu dni po świecie grasuje, a właściwie go niema, bo ciepła majowego jak nie było tak nie ma, a słoneczka również jak nie widać, tak niewidać, a gdy się czasem na chwilę pokaże, to tylko po to chyba, żeby się za chwilę znowu poza chmury schować. I cóż to za maj? Za co my tu na ziemi sławimy go? Jeżeli się stał ulubieńcem różnych domorosłych poetów, to chyba dlatego tylko, że nazwa jego bardzo łatwo rymuje się: jnp. maj — daj, znaj, raj, gaj, a nawet żydowski poeta Moryc Schlinger niedawno napisał wierszyk: Aj waj! mój ty kochany maj! Gdyby nie ta łatwość rymowania, różne wierszoroby i rymarze, z pewnością za przedmiot swego uwielbienia wzięliby jakiś o wiele praktyczniejszy miesiąc, w którym już i słoneczno nie kaprysi, i kwiatki już są, i jarzynka i jagody ludzkie oko i żołądek cieszą. Jeżeli jednak już tak jest, że maj po dziśdzień uwielbiamy, to jest to przeżytek z dawnych czasów. Widoczne, że dawne, każdoroczne maje zasługiwały na to, ten jednak, jaki nam na ten rok z niebios zesłano, wcale nie zasługuje na to, by się nim entuzjazmować. W odniesieniu do nas zmienił się szelma okrutnie i jakkolwiek dla niego nie zmieniło się nic, bo tak jak zawsze, tak i teraz na utrapienie ludzi ze stałych poborów żyjących ma 31 dni zamiast 30, jak to niektóry inny porządny miesiąc zazwyczaj miewa; tak samo jak zawsze tak i teraz następuje po kwietniu, a przed czerwcem, z którego to przywileju żaden inny miesiąc nie korzysta, a co najgorsze, to już chyba to, że jest synonimem tego, o czem się już z góry wie, że się nie stanie. np. Proponuję komuś: Pożycz mi 10 złotych, bo mi na gwiazdkę potrzeba! A jakże! powiada „przyjdź w maju!", albo: Kiedyż właściwie oddasz mi tych 20 zł. pożyczonych ci jesienią? „W maju!" odpowiada; albo: Pani! uwielbiam cię! Czy mogę o twą drogą rączkę prosić? „Przyjdź pan w maju" odpowiada niemiłosierna! Tak! tak! maj to paskudny miesiąc jak dotąd okazuje się i doprawdy nie mamy powodów, by się nim w tym roku cieszyć; nie traćmy jednak nadziei. Może się w tym nowym tygodniu poprawi i da nam ciepło i słoneczko i z niemi radość, wesołość i ochotę do życia.

Stary Zrzęda.

Bilans Banku Polskiego.

W ciągu ostatniej dekady kwietnia zapas złota wzrósł o 526 tysięcy złotych. Natomiast zapas walut i dewiz zmniejszył się o 19 milj. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 1,6 milj. zł. natomiast pożyczki zabezpieczone papierami wartościowemi wzrosły o 5,2 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wzrosł — jak zwykle na ultimo miesiąca — o 32,7 milj. zł., zaś rachunki żyrowe zmalały o 38,7 milj. zł.

Wielkopolski Pan Zagłoba.

(Dokończenie).

Wkrótce też byliśmy już ze wszystkiem gotowi i stanowiliśmy liczny, piękny oddział konny. Prezentowano nas po kolei Napoleonowi; na mnie tylko okiem rzucił, a domyślił się naturalnie zaraz com ja za jeden, boć rozum to on miał. Gdzie tylko cesarz wyjeżdżał nasz ogon za nim; często puszczał się w górę, gdzie dawniej stały Wieniary a gdzie teraz forteca. Raz też wyjechaliśmy sobie z nim dalej, ku Radojewu. Było to już dobrze zimno, jeździliśmy długo i konie były pomęczone; wtem Napoleon wypuszcza swego siwka, my za nim, ale trudno zdążyć: zostałem przy nim tylko ja, Mameluk i Umiński, reszta gdzieś daleko w tyle. Napoleon co osadził nagle konia w miejscu, obejrzał się i stanął na samą rzeką, ja tuż; cesarz zaczął się przypatrywać memu koniowi i pokazał palcem na rzekę. Ja się domyśliłem, spiąłem konia i jak głupi wskoczyłem w Wartę. Woda była zimna i szła wysoko, ale mój koń pracował dzielnie i w kwadrans byłem na drugiej stronie. Wyjechałem, mój koń się wstrząsnął, woda z nas ociekła, i w tem patrzę, już na drugim brzegu cała świta cesarska wśród niej na białym koniu Napoleon. Wzbiło mnie to trochę w dumę, bo to tylu panów patrzało i sam Cesarz — dalejże znowu na powrót we wodę. Koń mój był zmęczony, słabnął, ale przecież znowu szczęśliwie dobił do brzegu. Napoleon zsiadłszy z konia, oddał go Mamelukowi, a sam zaczął oglądać mego wierzchowca. Obejrzawszy go dobrze ze wszech stron i zajrzawszy w zęby, rzekł do Umińskiego: — Bon cheval arabicus! — Jadąc napowrót już byłem śmiały do Cesarza i rozmawialiśmy na migi przez całą drogę. Od tego czasu wpadłem w podobne łaski u Napoleona, jak dawniej u Kościuszki. Ile razy przyszedłem, miałem zawsze wolny wstęp; rozmawialiśmy z sobą często i wiele, choć ani Napoleon po polsku, ani ja po francusku nie rozumieliśmy, ale szło to jakoś. Myślę nawet, że gdybym się był uwziął, byłby mnie Napoleon marszałkiem, albo przynajmniej jenerałem zrobił, ale zraził mnie zupełnie do niego następujący wypadek:

Jak zwykle przyszedłem sobie jednego razu do Cesarza i właśnie chwytam za klamkę drzwi, aż tu mnie z przyległego pokoju dochodzi podniesiony głos Cesarza i jakieś szamotanie; stanąłem trochę, — a tu drzwi otwierają się nagle, tak że mi się porządny guz na czoło dostaje (na zmianę powietrza jeszcze mi teraz występuje), i widzę jak Napoleon trzyma za piersi Wybickiego i wypycha za próg. Wybicki trzymał Napoleona za połę od surduta, aby nie upaść, ale zresztą nie bronił się wcale. Taki postępek Francuza wywołał całe oburzenie moje, krzyknąłem ostro: —„Sirze, tak to traktujesz senatora"! — On się zmieszał trochę, puścił Wybickiego, ale szczęście jednak, że nie zrozumiał co powiedziałem, bobym pewno poszedł do komórki. — Napoleon politykował odtąd ze mną, chciał się godzić, ale ja byłem odtąd zdaleka i myślałem sobie: wielki to człowiek ten Napoleon, ale nie dla nas; niech tam z Francuzami swymi dokazuje, ale cóż mu do nas? — Nawet gdyby mnie marszałkiem był zrobił, nie chciałbym był przyjąć takiej godności i wolałem zostać tem czem byłem, obywatelem Księstwa Warszawskiego i wójtem we wsi mojej. Na szczęście jako wójt niewiele: złodziei, włóczęgów było jakoś mniej a zresztą nie gniewał się też wtedy nikt o byle jaką bagatelę. Jedno dostawienie żywności i przemarsz wojsk były uciążliwe. Było to właśnie dwunastego roku; przyszedł do mnie bataljon Bawarów. Częstuję oficerów winem, żołnierzy wódką, a oni wołają piwa. — „Nie ma piwa! albo to tu Bawarja"! krzyknąłem na nich i myślałem, że przyjdą przecież do rozumu; aż tu dwunastu z nich, samych hersztów stawa w szereg i mierzą do mnie nabitemi karabinami. Ja się odwróciłem do stodoły, zasłoniłem sobie oczy i poleciłem się Panu Bogu. Strzały gruchnęły, a ja zdrów, sam nie wiem jak, podnoszę głowę — widoczny cud. Wszystkie kule poutykały w ścianie stodoły tuż przy mnie, ja ocalałem, a Bawarczycy zgapieli. Poszli też sobie wkrótce i do nogi pewnie wymarzli. Tymczasem sam Napoleon poszedł do Moskwy a nasi jak zawsze, za nim. Z początku były wiadomości dobre, lecz około świąt Bożego Narodzenia przyszło doniesienie, że źle się dzieje, że Cesarz wraca na łeb na szyję do Francji, aby formował nową armję. Ja sam co moment spotykałem biedne niedobitki francuskie. Pewnego dnia, krótko po Nowym Roku, było to właśnie w piątek, jak bardzo dobrze pamiętam, wyjechałem sobie na targ do Pniew. Przedałem dobrze żyto, bo go potrzebowali liweranci dla wojska, i zabieram się już jechać do domu, aż tu przechodząc właśnie ulicą od wjazdu poznańskiego, spostrzegam sanie wysłane grochowinami, a na nich człowieka w bogatym futrze. Zbliżam się i zaledwie oczom wierzę. To on — ale to on z pewnością on; i był rzeczywiście Napoleon prawda, że wymizerowany po takiem zmartwieniu i takich stratach.

Przybiegłem do niego i zapominając tej awantury z Wybickim, z płaczem prawie zawołałem: „Sirze, Cesarzu, w takimże cię to stanie znajduję"! On spojrzał na mnie, poznał mnie zaraz i przemówił do mnie po francusku: — „Bon jour Kamieński, wo wohnt der Bürgermeister"? — Trzeba zaś wiedzieć, że chodziło Cesarzowi o to, aby się dowiedzieć o mieszkaniu burmistrza, któremu miał swój bilet pokazać i kwaterę dostać; bo miał bilet kwaterowy, jak każdy inny Francuz. Ale ja mu na to: — „N. Panie miasteczko przepełnione, kwatery liczne źleby ci tu było; ale mam bryczkę wygodną i konie doskonałe; nim pół godziny upłynie, jesteśmy w mojej wiosce i służę N. Panu szlacheckim obiadkiem". Cesarz nie wzbraniał się długo — a ja kazałem memu Jankowi poprawić siedzenie, abyśmy mieli wygodnie. Cesarz usiadł obok mnie a Mameluk przy Janku na koźle, który go się bał trochę, bo jeszcze takiego czarnego człowieka w zawaju nie widział, i ostróżnie miejsce zrobił a potem dalej w drogę. Zaledwie stanęliśmy przede dworem, zawołałem kucharza, kazałem dogotować mięsa, bo wiedziałem, iż Cesarz nie skrupułat — a ze sklepu wydobyłem starego węgrzyna. Piliśmy dobrze; Napoleon podochocił sobie, pił zdrowie moje, a ja jego; nakoniec opowiadał mi o wojnie w Rosji, o księciu Józefie i żałował biedak że się za późno na nas poznał. Płakaliśmy obadwaj, ale cieszył się nadzieją lepszej przyszłości. „Komu w drogę, temu czas" powiedział nareszcie Cesarz po kawie; ja kazałem zaprządz do landary cztery konie i wsiedliśmy z Cesarzem. Mameluk siedział znowu na koźle, a dzieci powychodziły z chałup i patrzyły na niego ze strachem i ciekawością. Nareszcie stanęliśmy znowu w Pniewach; zapisałem Cesarza na extra — pocztę, powóz wkrótce zaszedł (bo deszcz w ten dzień padał i sanna znikła); pocztyljon [illegible]bił, Napoleon ścisnął mnie za rękę, ucałował, zasłonił oczy i wsiadł. Patrzałem za nim długo. póki mi z oczu nie zniknął; gdy już go nie było widać, słuchałem turkotu a przyznam się wam (wiecie, żem nie skory do płakania nad byle czem), że mi się łzy w oczach kręciły i smutny wróciłem do siebie. Prawdę powiedziawszy, ja się z nim tylko o Wybickiego pogniewałem.

Takie powiedzenia — dodaje bezimienny relator — kończyły filozoficzne uwagi Kamieńskiego nad Napoleonem i nad obecnem położeniem.

Kazimierz Bartoszewicz.

— **Polskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że od września br. zacznie funkcjonować w naszem mieście nowa instytucja polska — konserwatorjum muzyczne.

Ponieważ słyszymy z wielu stron narzekania na brak polskiej uczelni muzycznej w Bydgoszczy, oraz wyrazy niechęci ze strony społeczeństwa kształcenia dzieci w istniejącej, niestety jeszcze, szkole muzycznej niemieckiej, przeto cieszymy się, że życzenia społeczeństwa naszego zostaną zrealizowane. Poinformowano nas też, że inicjatywa i kierownictwo powstającego konserwatorjum spoczywa w ręku znanych w Polsce sił muzycznych. Życzymy nowej instytucji świetnej przyszłości.

— **Kursy wakacyjne.** „Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego urządza w lipcu b. r. następujące kursy wakacyjne: a) początkowe dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych; kurs śpiewu i wychowania fizycznego w Bydgoszczy, metod. pedagogiczny w Krotoszynie, fizyko - matematyczny w Rogoźnie i Wolsztynie, b) końcowe dla nauczycieli niewykwalifikowanych: kurs rysunków i robót ręcznych w Bydgoszczy, humanistyczny w Kcyni, geograficzno-przyrodniczy w Lesznie i Wolsztynie, fizyko-matematyczny w Ostrzeszowie, metodyczno-pedagogiczny w Rawiczu. Dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych urządza się w Poznaniu w lipcu br. kurs fizyko-matematyczny oraz śpiewu i wychowania fizycznego, oba przygotowujące do Wyższych Kursów Nauczycielskich; wreszcie w sierpniu br. kurs ogólnopolski humanistyczny dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. Kandydaci winni niezwłocznie zgłoszenia swoje przesłać do Inspektoratów Szkolnych, które im udzielą wszelkich potrzebnych informacyj".

Zebranie Głównego zarządu Ch. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 6.30 wiecz. w Sekretarjacie przy ul. Poznańskiej 4 II. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność każdego członka obowiązkowa.

Miniatury.

Zacne serca.

Na dworcu ruch, zgiełk jak zwykle przed odejściem pociągów. Między spieszącymi podróżnymi i ja, mimowoli opóźniony, spieszę na peron. W wagonach miejsca już prawie zajęte.

Na kilka minut przed odejściem pociągu do wagonu wsuwa się niewiasta skromnie odziana z woreczkiem w kurczowo zaciśniętym ręku, zbliża się do jakiegoś jegomościa układającego nerowo paczki i pakunki.

— Na sierociniec na Wilczaku.

Podróżny, choć mocno zajęty, odwrócił głowę w stronę niewiasty.

— Na co?

— Na sieroty.

— A no, dobrze, sądziłem, że co innego. — Przy tych słowach dobywa z kieszeni kamizelki monetę 50-groszową i wrzuca w otwór podsuniętego mieszka. Błyskawicznie jednak dorzuca jeszcze dwudziestogroszówkę, wyjętą widocznie jednocześnie z półzłotówką.

— I to niech idzie na sieroty.

— Bóg zapłać.

Postać kwestarki sunie dalej cicho, ze słowami na ustach:

— Na sierociniec na Wilczaku.

Starsza pani, siedząca tuż przy oknie, leniwie sięgnęła do torebki po monetę i wrzuca ją do podsuniętego woreczka.

Znowu cichę Bóg zapłać rozlega się, a niewiasta posuwa się dalej i wreszcie wychodzi, zdążając na inne pociągi, w końcu znika w drzwiach poczekalni, gdzie ruch i szum przedodjazdowy cokolwiek już przycichł.

* * *

Kwestarka zapuszcza się między stoły, krzesła i ławy, na których spoczywają wśród paczek, waliz i tłomoczków znudzeni wyczekiwaniem podróżni.

Niewiasta z woreczkiem zbliża się do strojnej pani z dwojgiem dzieci.

— Na sierociniec na Wilczaku.

Mamusia, która akurat z dziatkami posilała się bułeczkami z kawką, oblizała paluszki po maśle i nie mówiąc słowa sięgnęła po wielką błyszczącą torbę skórzaną, dobyła z niej dwie monety, chcąc włożyć je do mieszka.

— Mamusiu! — woła wtem chłopczyk którzy obserwował nasz kwestarkę, patrząc figlarnemi oczkami w jej zadumane oblicze. — Mamusiu, ja dam na sieroty.

Odebrał od matki pieniążki i wrzucił sam o-fiarę do mieszka.

Woreczek kwestarki mignął jeszcze tam i owdzie w półświetle sali, otworzył się przed jakimś panem z cygarem, naturalnie nie napróżno; dorzuciła swój wdowy grosz jakaś kobiecina; dał młody człowiek będący w pogoni za szczęściem albo i za chlebem.

* * *

Tak pracuje się dla sierot i tak wspomagają sierociniec na Wilczaku zacne serca, których potrzeby wciąż rosną i rosną a ofiarność dobroczynnych nie zawsze wystarcza. Nie zmordowanemi jednakże zabiegami przełożona sierocińca, Siostra Władysława, dokazuje cudów, aby starczyło na wszystko dla jej pipulów. Zaiste, wiele mogą zdziałać zacne serca.

Wusław.

Z katolickiego Seminarjum Nauczycielskiego w Bydgoszczy.

(Egzaminy. — Trzeci Maj. — Wieczór muzyczny).

W tutejszem Seminarjum Naucz. męskiem, ruch i praca nad młodzieżą sposobiącą się do wstąpienia w szeregi siewców oświaty, wre jak w ulu. Obok zwykłej, codziennej nauki, kilkakrotnie w roku odbywające się tu różne egzamina nauczycielskie, w bardzo poważnej mierze absorbują ustawicznie grono nauczycielskie, które z pobudek obywatelskich z całem oddaniem i zaparciem się, nie żałując trudu ni czasu, wszelkich starań dokłada, by Państwu jak największą ilość ukwalifikowanych sił przydać. Ostatnie tygodnie w tutejszym zakładzie, to właśnie czas ciągłych egzaminów, a mianowicie: W dniu 21. z. m. rozpoczął się pod przewodnictwem wizytatora szkół powsz. poznańskiego Kuratorjum szkolnego p. Kukuckiego egzamin dojrzałości dla niewykwalifikowanych sił nauczycielskich pomocniczych niemiecko-ewangelickich szkół powszechnych, poczem zaraz bezpośrednio po tym egzaminie odbył się taki sam egzamin dla niewykwalifikowanych pomocniczych sił nauczycielskich, zatrudnionych w szkołach powszechnych, z językiem wykładowym polskim. W obydwóch tych egzamin. wyniki były na ogół pomyślne, co bardzo pochlebnie świadczy o pracownikach tych, gdy pracując na swoich szkolnych posterunkach nauczycielskich obok licznych i uciążliwych swoich zadań z obowiązkiem tych złączonych, mogą jeszcze skutecznie nad własnem dokształceniem się pracować, by trudnym wymogom egzaminu dojrzałości zadość uczynić mogli. Na tem jednak mnogość tych egzaminów w tut. Seminarjum bynajmniej nie kończy się jeszcze.

Oto w dniu 11. maja rozpoczyna się w tut. zakładzie egzamin kwalifikacyjny, tzw. II. egzamin dla szkół powszechnych, z którego otrzymany patent zapewnia poszczególnym siłom nauczycielskim stabilizację w zawodzie nauczycielskim. Przyzna każdy, że jak na jeden miesiąc, jest tego wszystkiego aż nadto, zwłaszcza, gdy się zważy, że w pierwszych znów dniach czerwca ma się jeszcze odbyć egzamin dojrzałości z własnymi uczniami zakładu. Jest to bądź co bądź ogromne obciążenie dla grona nauczycielskiego takie ciągłe, dwa razy do roku egzaminy, szczególnie, gdy się jeszcze i to pod uwagę weźmie, że każdy z poszczególnych nauczycieli znaczną liczbą godzin jest obarczony. Czyż Ministerstwo W. R. i O. P. nie mogłoby w tym kierunku reformy potrzebnej przeprowadzić, by poszczególne seminarja od ciężaru tego uwolnić? Przecież Ministerstwo mogłoby przy każdem Kuratorjum okręgu szkolnego stworzyć jedną lub dwie wędrowne, lotne komisje, któreby w pewnych oznaczonych miejscowościach na obszarze danego Kuratorjum z kandydatami nauczycielskimi egzaminy te stale i zawodowo przeprowadzały. Mamy przecie dużo emerytów, którzyby się zajęciom takim chętnie oddawali. Rzecz ta jest naprawdę godną zastanowienia.

Święto narodowe z powodu wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3. Maja było w tutejszym zakładzie w niedzielę, w sposób nader uroczysty obchodzone. Najpierw odbyła swą uroczystość szkoła ćwiczeń. Rano o godz. 8. ks. dyr. Filipiak odprawił uroczystą mszę św., poczem poszczególne klasy pod kier. kandydatów nauczycielskich V. kursu, a więc abiturjentów zakładu, wykonały przy akompanjamencie fortepjanu przepiękne, odpowiednio do chwili przystosowane pienia chóralne i solowe. Wszystko to, przeplatane, dobrą polszczyzną i dobrze wygłoszonemi deklamacjami, robiło bardzo dobre wrażenie. Barwny wykład o znaczeniu konstytucji 3. maja przystosowany do pojęć dziatwy wygłosił ucz. sem. Skałecki. Jako dyrygenci chórów odznaczyli się abiturjenci Kowalski, Lisewski, tudzież Ratajczak, który spełniał funkcje doskonałego akompanjatora. Na zakończenie odśpiewano „Rotę", poczem dziatwa szkoły ćwiczeń po wyczerpania programu tej uroczystości, rozeszła się do swoich domów. O godz. 10-tej rozpoczęła się takaż uroczystość uczniów seminarjum. Po mszy św. odprawionej przez ks. prof. Kaję, odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę", poczem po krótkiem zagajeniu uroczystości tej przez ks. dyr. Filipiaka, rozpoczął się program uroczystego poranku, w skład którego wchodziły produkcje, pełnej, w symfonicznym składzie orkiestry szkolnej, pod batutą prof. Urbanyiego, produkcje chóru męskiego pod kier. p. Eichstaedta, tudzież znakomicie, wprost porywająco wygłoszone deklamacje, w których odznaczyli się szczególniej uczniowie Pepliński i Skałecki, jakoteż śpiewy solowe. Wielce wartościowem uzupełnieniem programu był referat prof. Kmiecia, o wiekopomnem tem. zaszczyt Polsce przynoszącem dziele, jakiem była Konstytucja 3 Maja. Młodzież i licznie zebrana publiczność z dużem zainteresowaniem słuchała pełnych głębokiej erudycji naukowej historycznych wywodów prelegenta. Odśpiewaniem gromkich strof „Roty" zakończono tę podniosłą uroczystość, która dzięki swemu poważnemu programowi, i doborowemu jego wykonaniu może być śmiało uważaną nie za poranek szkolny, lecz za poważną uroczystą Akademję.

W dniu 14. maja br. t. j. w czwartek, urządza młodzież tut. zakładu na sali Strzelnicy „Wieczór muzyczny", pod protektoratem ks. dyr. Filipiaka. W skład wielce urozmaiconego programu wchodzą produkcje symfonicznej orkiestry pod batutą prof. Urbanyiego, chóru męskiego pod batutą p. Eichstaedta, chóru dzieci, pod batutą dyrygentów poszczególnych klas, deklamacje i śpiewy solowe.



Z niedzieli.

Niedziela ubiegła była jedną z nielicznych w roku, kiedy to nawet zagorzały sportowiec nie wie w jaki sposób czas swój podzielić, aby wszędzie być i wszystko widzieć.

Zaraz z rana, wioślarze nasi **otwarli uroczyście swój sezon wioślarski** nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego. W pochodzie wzięło udział 120 umundurowanych. Po nabożeństwie i podniesieniu flagi wioślarskiej, nastąpiła defilada 41 łodzi wystawionych przez B. T. W., Niemieckie Tow. Wioślarskie i kluby gimnazjalne.

O godzinie punktualnie 13-ej, na ulicy Gdańskiej padł strzał na starcie **sztafety ulicznej 10×100 m. o puhar firmy Chudziński i Maciejewski.** Pierwsza przybyła Sztafeta Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika w czasie 2 min. 3 sek. Jest to czas b. dobry. Przy licznie zebranej publiczności na Placu Wolności, p. Maciejewski wręczył zwycięzcom srebrny puhar.

Po południu na boisku Szkoły Oficerskiej odbyły się **zawody w piłkę nożną** pomiędzy K. S. Polonią a O. P. N. Sokół I, które przyniosły nieoczekiwany wynik 3 : 1 dla Sokoła.

W tym samym czasie odbywały się **popisy gimnastyczno-sportowe uczniów Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika.** Tak program jak i jego wykonanie było doskonałe. Licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała ćwiczącą młodzież, a opuszczając popisy, była bardzo zadowoloną i wyrażała słowa uznania dla młodzieży i jej kierowników. Dość wspomnieć, że w popisie wzięło udział 280 uczniów w jednolitych strojach.

Możnaby już było postawić kropkę, gdyby nie ruchliwy Oddział Kolarski przy Sokole na Wilczaku. Ten, o tej samej porze urządził **wyścigi kolarskie** na szosie koronowskiej, których wyniki są następujące:

I. Bieg Otwarcia 10 klm.

1-szy przybył Owczarzak M. (B. T. C.), czas 18 min. 36 sek.;
2-gi Urbanek K. (Sokół) 19 : 15,5/10;
3-ci Rybka M. (B. T. C.) 19 : 55 sek.

II. Bieg główny 25 klm.

1-szy Wawrzyniak W. (Sokół) 49 : 10,4/5;
2-gi Koszucki B. (Sokół) 49 : 13,2/5;
3-ci Dąbrowski J. (B. T. C.) 49 : 14.

III. Bieg dla Stowarzyszonych 15 klm.

1-szy Bukowiecki B. (Sokół) 27 : 35,3/5;
2-gi Górski St. (Sokół) 28 : 40;
3-ci Hoffman F. 28 : 42.

IV. Bieg pocieszający 8 klm.

1-szy Dziewulski (B. T. C.) 15 : 6,2/5;
2-gi Gończ S. (B. T. C.) 15 : 6,4/5;
3-ci Quiram B. (B. T. C.) 15 : 7 sek.

A więc w jednym dniu — na lądzie, na wodzie i... na kole.

Szczegóły w „Sporcie Pomorskim".

Zbyszko zawsze szampionem świata.

Ogromną sensację wywołało w Ameryce zwycięstwo Stanisława Zbyszka Cyganiewicza nad szampionem świata, zapaśnikiem ciężkiej wagi Waynem „Big" (Grubym) Munnem.

Walka odbyła się dnia 15 kwietnia w Filadelfji, a zainteresowanie nią było tak wielkie, że publiczność nietylko zapełniła widownię, ale nawet tłumnie oczekiwała przed gmachem, w którym odbywała się walka, na jej wynik.

Gdy na arenie zjawił się Zbyszko o dwadzieścia funtów lżejszy niż Munn, widzowie spodziewali się, że olbrzym z Nebraski wyrzuci Polaka, jak z procy, nie tylko poza arenę, ale poza wrota gmachu. Stało się jednak zupełnie coś innego.

Munn, który, — jak pisze „New York Herald" zdobył szampionat świata wprost igrając z „dusicielem" Lewisem, przekonał się, że jednak prawo ciążenia posiada w zanadrzu pewne niespodzianki. Zbyszko odmówił ruszenia się z miejsca pod wysiłkami byłej gwiazdy piłki nożnej i sam spróbował tych chwytów, których Munn używał niejednokrotnie od chwili, gdy przestał sprzedawać samochody. A wynik był taki, że w krótkich przerwach w ciągu trzynastu minut, Zbyszko położył dwa razy olbrzymiego przeciwnika na dywan. I. szampionat świata zapaśników ciężkiej wagi przeszedł znów do Zbyszka.

Wynik walk zapaśniczych w Maximie.

Czwartek — siódmy dzień.

1 para: Ó. Arakul Finlandja, contra H. Rzydki — Poznań, walka nie dała w pierwszem spotkaniu 25 min. rezultatu. 2. para: Brylla Sobieski, **szampion** Europy contra Rudolf Beier. Sobieski pokonał swego przeciwnika odwrotnym pasem błyskawicznie w przeciągu 1½ minuty. 3 para: Maks Köhler **szampion świata** contra J. Kroton — Warszawa. Köhler pokonał młynkiem w 5. minut swego przeciwnika. 4 para **decydująca** walczyli: W. Swaton, Czechosłowacja contra J. Pichler (Tyrol) po 35 minutach Swaton pokonał chwytem Bra vulle parter.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

11712a) **Sokół Szwederowo.** Zebranie miesięczne w środę, 13. bm. o godz. 8 wieczorem u p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5. Zebranie zarządu tamże, o godz. 6½. **Zarząd.**

11706a) **Niniejszem podajemy członkom naszym do wiadomości,** iż z dniem 12. 5. 25 r. otwiera się Sekretarjat Polskiego Zjednoczenia drobnych kupców, Plac Piastowski nr. 3. w lokalu p. Mellera. Sekretarjat jest otwarty od godz. 9. do 12. przed poł. i od godz. 2. do 5. po południu. Wnioski, prośby, reklamacje i informacje członków wszelkiego rodzaju załatwia się bezpłatnie. **Zarząd.**

— **Walne zebranie N. O. K. Oddział w Bydgoszczy** odbędzie się w środę, dnia 13. maja br. o godz. 6 popoł. w wielkiej sali Higjeny Zwierząt, Zacisze 7, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu za rok 1924-25, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wnioski ustępującego Zarządu, 4) Wybór nowego zarządu, 5) Wnioski Walnego zebrania. Obecność wszystkich konieczna. Wstęp na salę wyłącznie za legitymacjami z wyjątkiem dla przedstawicieli prasy zaproszonych przez Zarząd. W razie braku kompletu, odbędzie się pół godz. później drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych, którego uchwały będą obowiązujące.

11636a) **Tow. Urzędników Państw. Samorządowych i Komunalnych.** Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 13. bm. o godz. 19. w Ognisku, na które się wszystkich członków zaprasza. Równocześnie uprasza się o uregulowanie składek. **Zarząd.**

11637a) **Nadzwyczajne zebranie Ch. Z. Z. filji czeladzi szewskiej, rękodzielniczej i przykrawaczów,** odbędzie się w poniedziałek, dnia 11. maja o godz. 7½ wiecz. u p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza, róg Wały Jagiellońskie. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

11616a) **Echiści! Wtorek, 12. maja punktualnie** o godz. 8. wiecz. lekcja śpiewu. Z powodu dwóch najbliższych wyjazdów, obecność wszystkich śpiewaków konieczna. **Zarząd.**

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. ° C.	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek.
10. 5. 1. poł.	55,8	20,5	8	N. E. 1
10. 5. 9 wiecz.	54,8	16,9	8	E. 0,8
11. 5. 7 rano	55,5	15,6	2	E. 0,5

Temperatura doby ubiegłej: średnia 16,96 najwyższa 21 najniższa — 11,8 Wysokość opadu —

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 8. 5. 25 spędzono na targowisko 864 szt. bydła, 2456 świń 892 cieląt, 462 szt. owiec, wołów — buhaji — krów — kóz — Razem 4674 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane —
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7 84—86
młode miesiste nie wytucz. i st. wytucz. 70—72
miernie odżyw. mł dobrze odżyw. — st 60—

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze 67—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 64—66

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 86—
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki 72—77
miernie odżywione krowy jałówki 56—60

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczne —
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki 80—
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 60—64
liche ssaki 40—50

Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 114—
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi 108—110
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi 100—104
mięsiste świnie ponad 80 kg. 90—96
maciory i późne kastraty 90—100

Przebieg targu spokojny.



Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcyo, jak to może być, że tylu różnych dostało ordery na 3-go maja, a ja wychodzę z tego święta z próżnemi piersiami? Nie mam przecie wielkich pretensyj, ale jakaś Polonia też mi się patrzała. A tu zamiast orderu dostaję wczoraj wezwanie do urzędu podatkowego, abym złożył zeznanie moich dochodów. Jak moje dochody wyglądają, to szanowna Redakcja wie najlepiej. Żyd i zaliczka — to są te dwie zapowietrzone rzeczy, o jakich w szanownej Redakcji nawet się nie gada. Co za kunsztyków ja muszę używać, aby w Barze u pana Grabowskiego kredytu nie stracić! Wczoraj np. wpadłem tam z wiadomością, że Grabski dostał erminatkę. To wiele gości zamówili zaraz wódkę i pili na wiwat, i mnie naturalnie zaprosili do kompanji. Pytali mi się, kto zostanie następcą Grabskiego, a ja powiedziałem, że najprawdopodobniej profesor Ossendowski, bo także umie dziesięć razy więcej wziąść niż dać. Gdyby jednak kombinacja z panem Ossendowskim zawiodła, to możnaby oddać tekę skarbu panu Karbowskiemu, bo on, choć długów narobi, to zpewnością takich znajdzie, którzy za niego te długi zapłacą.

Nie chce rząd dać orderu, to niechby choć dał koncesyę na dom gry, taką samą, jaką otrzymał pan Jagiełło w Gdyni. Już tyle czasy duszę się w mojej berlince, ale gdybym miał taki papier w ręku, toby mi zaraz najpiękniejszą willę na bydgoskie Monte Carlo ofiarowano. Że to jednak taka koncesja zależy od pana Ratajskiego, to pewnie ją Poznań otrzyma a nie Bydgoszcz. Wybieram się też do Koronowa do jednej panny, która radaby mieć takiego jak ja chłopa, ale nie wiem, jak się tam dostać, kolejką czy autobusem. Niedługo będzie szykowniej kolejką jeździć, bo odkąd te autobusy zaczęły jej konkurencyę robić, to kolejka zaprowadza na swojej linji pociągi ekspresowe ze sypialnemi i z restauracyjnemi wagonami, a nawet w jednym wagonie będzie kino, aby się pasażerom w drodze z Okola na Czyżkówko nie nudziło. Na zimowy sezon to dyrekcja kolejki wyda także Rundreisebillets, aby na swoich linjach rozwinąć ruch turystyczny. Słyszałem, że szanowna Redakcja ma parę nowych procesów. A ja ciągle zwracam uwagę na to, aby różnych dygnitarzy nie drażnić, tylko zawsze tak pisać, jak oni sobie życzą. Czy to potrzeba było w tym procesie toruńskim stawać po stronie uczniaków i ich rodziców, skoro można było zaskarbić sobie łaskę panów kuratorów, dyrektorów i profesorów. Ja zawsze wolę trzymać z figurami urzędowemi, choćby one nie z Królestwa ale ze samego Honolulu do nas przywędrowały. I dlatego jestem wszędzie lubiany i wszędzie chętnie czytany, a proces to będę miał tylko awizacyjny, bo mój właściciel berlinki zwrócił się do Rady Ambasadorów o wyrzucenie mnie z jego pływającej budy. Nie bardzo ja się tego boję, bo pan Skrzyński będzie chyba energicznie bronił narodowych zdobyczy i polskiego stanu posiadania. Zresztą ja proponowałem mojemu gnębicielowi: niech mi kupi czteropiętrówkę na Gdańskiej, to się bez Rady Ambasadorów wyprowadzę!...

Dziecko odnalezione po pięciu latach.

W tych dniach w Łodzi zaszedł wypadek, który poruszył całą zachodnią dzielnicę. Ulicą Wolborską szła cyganka, prowadząc za rękę małego chłopca około 11-tu lat. Chłopiec miał jak cyganie śniadą cerę. Wyglądał, jak wszystkie dzieci cygańskie, mizernie, szedł na bosaka w zniszczonej i poszarpanej odzieży. Ulicą przechodziła jakaś pani ze służącą i gdy zrównały się z cyganką, służąca, ujrzawszy dziecko — krzyknęła: „Proszę pani, to jest nasz Heniek!“ Przyjrzawszy się dziecku, owa kobieta schwyciła je za rękę i z płaczem poznała w chłopcu swe dziecko, które zaginęło jej przed 5-ciu laty. Wszelkie podówczas czynione poszukiwania pozostały bez rezultatu. Malec przepadł bez śladu. Cyganka przeczyła temu, twierdząc, że jest to jej dziecko, dopiero gdy prawdziwa matka wskazała, że dziecko musi mieć bliznę na lewej ręce po przebytej operacji i gdy okazało się, że jest tak w istocie, cyganka przyznała się, że chłopca przed pięciu laty skradła jej ziomkowie. Uszczęśliwiona matka zabrała cudownie odnalezione dziecko do domu.

Ochrona kobiet na dworcach kolejowych w Warszawie.

Na wszystkich dworcach kolejowych w Warszawie urządzone są obecnie stałe dyżury delegatek towarzystwa ochrony kobiet. Delegatki mają na ramieniu opaski barwy biało-żółtej. Zadaniem ich jest otaczanie opieką wszystkich tych kobiet, które się udają na roboty sezonowe oraz krzyżowanie planów handlarzom żywym towarem, którzy wśród wiejskich dziewcząt stale się kręcą na dworcach. Delegatki towarzystwa ochrony kobiet korzystają ze wszelkiej pomocy władz bezpieczeństwa, które kierując się wskazówkami delegatek, aresztowały już kilku podejrzanych mężczyzn, oskarżonych o należenie do organizacji handlu żywym towarem.



Adwokat dr. Hofmokl-Ostrowski

który w Warszawie podczas rozprawy przeciw szpiegom sowieckim w sali rozpraw strzelał do świadka por. Jędruszaka i natychmiast został uwięziony. Wypuszczony został na wolną stopę za złożeniem 5.000 zł. kaucji. Dr. Hofmokl jest majorem w rezerwie.

Rodzina złożyła kaucję i dr. Hofmokl mógł wrócić do domu, gdzie zastał akt oskarżenia o usiłowane zabójstwo.

Rozprawa przed warszawskim sądem okręgowym wyznaczona została na koniec maja b. r.



85.

Literkę małą weź
I wspak na pokaz daj,
Otrzymasz wielką wieś,
Gdzie naszej ziemi skraj.

86.

Pierwsza przy szachach,
druga w alfabecie;
Całość — najdroższa
istota na świecie.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. 83: pszenica, nr. 84: kogut.

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy: A. Grzelanka, Z. Sztencel, Ł. Starzyńska, J .Stankiewicz, J. Piechowska, M. Białasikówna, K. Stryszykówna, H. Ratajczakówna, A. Gonia, K. Zjawiński, L. Papierowska, W. Kurawicz, A. Gryskówna, M. Słowińska, M. Szukałówna, I. Rybarczykówna, C. Piechowska, J. Sztenclówna, M. Turowska, J. Firyn, J. Jaroszewski, J. Jeżówna, W. Winiarski, T. Swinecki, Ter. Swinecka, J. Pasternakówna, I. Brzozowska M. Słowińska, J .Faitówna, B. Damski, W. Damski, E. Lubaszewska, H. Rybakówna, Z. Miechowianówna, E. Burzyńska, St. Staszewska, E. Tucholski, J. Dorożyńska, B. Porzych. A. Damska, T. Majerowicz, E. Kubiakówna, H. Faranczewska, M. Radzikowska, A. Pawłowski, J. Jaszek, Agn. Joppekówna, St. i M. Bendiżanka, E. Pułkowska, G. Zientak, H. Iwicka, K. Kamiński, Fr. Januszewski, H. Lis. St. Iwicki, W. Iwicki, H. Januszewski, M. Wesołowska, Z. Janicki, E. Begier, F. Nater, A. Chmielecki, L. Banaszakówna, N. Kurawiczówna, W. Kurawicz, G. Porożyńska, E. Porożyńska, W. Majerowiczówna, L. Czajkowski, W. Nowacki, B. Nowacki, J. Kwiatkowski, R. Kosecka, E. Białkowski. A .Timler, A. Ormiński, Z. Adamska, Z. Marczyńska, H. Trzebiński, J. Goździewicz, S. Kurawicz, A. Brocka, B. Podliński, S. i W. Kocikowska, M. Euskajbówna, I. Siemierzycówna, St. Begierówna, T. Paździerska, K. Badura, L .Kaczmarkówna, L. Krużewski, W. Cyckowski, T. Kwaśniewski, K. Grzelanka, St. Ułłowicz, M. Gonianka, H. Reszkówna, Z. Ułłowicz, M. Romańska, G. Białkowska, E. Puchowski, I. Czarnecka, J. Mrozińska, H. Zimny. A. Ziółkowska, A. Koczorowski, A. Miniszewska, F. i W. Karweccy, Ł. Adamska, H. Piechowska, Zb. Gummer, E. Lubaszewska, E. Nieszewski, Z. Krużewski, St. Chojecka, St. Nehrynżanka, K. Ramszewski, St. Jabłońska, P. Wojciechowski, M. Smolińska, Ł. Ceglarska, M. Klósczanka, A. Weberówna, O. Mocek, I. Kasprowiczówna A. Puchowska, Z. Świtalski, K. Badurzanka, J. Gorcznńska, E. Forycki, M. Turowski, R. Zien J. Gorczyńska, E. Forycki, M. Turowski, R. Ziętakówna, J. Stadrowiak, B. Szczechowski, F. Czerniak, G. Prożyńska, B. Frankówna, H. Laskowska, J. Grzybowska, T .Sielecki, A. Gackowski, H. Czajkowska, W. Stachowiak, F. Januszewski, H. Januszewski, K. Szumiński, J. Preuss, J. Ermanowicz, E .Turowski, A. Klewenhagen, L. Papierowska, A. Jóźwiakówna, F. Pakulski, J. Dorożyńska, St. Jurkówna, G. Filipiak, J. Biskupski, E. Porożyńska, Cz. Kucał. M. Ziółkówna, F. Kaszubowski. W. Jurkówna. L. Schmidt, W. Schmidt, F. Abram, K. Orienter. W. W. Kuszubowska, I. Drabikówna, A. Gbiorczyk, M. Faustyniak, H. Grajnertówna, J. Świetlikówna, F. Janiszewski, Z. Ostrowski, F. Krzyżanowski, S. Śliwińska, P. Zimny, A. i M. Głowacki, Cz. Romanowska, M. Hincówna, K. Bethkówna, M. Górska, A. Jurek, T. Szuwalska, T. Grzybowska, B. Langer, W. Langer. Z. Ledziński, U. i S. Nowakowskie, A. Kraskówna, A. Świtelski, J. Szuwalski, M. Frajmanówna, J. Grochowski, I. Palicka, D. Zahaczewska, L. Szuwalski, A. Grus, B.Zielewicz, W. Bilicka, A. Masłowski, K. Orchowski, J. i L. Tucholski, A. Gierszewska, J. Dojasówna, A. Majdzińska, W. Matuszakówna, Z. Grapiertówna, H. Otlewska. Z. Saganowska, E. Dojas, K. Pawlewski, M. Euskajłówna, W. Langerówna, H. Lis, L. Brzyski. M. Książkiewiczówna, L. Dachtera, L. Krügerówna. B. Jurkówna, J. Szuwalski, J. Szuwalski, M. Domagalska, T. Timler, P. Bylczyńska. W. Zakrzewski, L. Kilińska, C. Begierówna, W. Świtalski, A. Lissówna, A. Krujewska, M. Czechowska, J. Bojakowski, Z. Kostujakówna, E. Szumiński, E. Piłkowska, A. Romanowski, L. Banaszakówna, W. Szuwalska, L. Harendarski. B. Wójcikiewicz, J. Szuwalski, E. Lakner, J. Szuwalski, M. Faitówna, A. Kowalewska, Z. Rytlewska, K. Ogrodowski, H. Rybakówna. B. Kulczyńska, F. Koziorzewski, Z. Romanowska, J. Taberski, M. Piotrowska, M. Rudowska, M. Koronkówna, E. Bethke, F. Muszyńska, M. i Cz. Karwecka, S. Ziółkówna, M. Kępiński, A. Monetówna, K. Derzkówna, M. Tobolewska, M. Czerwiecki, J. Baniszewski, J. Grzybowska, Ł. Urbanowska, L. Gil, F. Gackowski, H. Nehrynżanka, J. Betańska, L. Lożanka, A. Bukolt, A. Szumiński, K. Świtalska, M. Markiewicz, H. Ormińska, E. Szuwalski, K. Franckowiakówna, E. Karmiński, B. Szuwalski, Z. Lukawska, H. Hojnacka, M. Rdzińska, H. Pozorska, Biskurski, F. Lewandowska, P. Hoffmannówna, E. Pezała, B. Świątkówna, A. Gburczyk, B. Grochowski, A. Napierała, K. Woźniewski, F. Miniszewski, F. Siwczak, M. Szwarcówna, K. Perlik, E. Lück, B. Bzdawski, H. Kulokówna, H. Hoffmannówna, M .Borowicka, L. Ormiński, L. Szczupakowska, S. Frajmanówna, K. Góralewska, S. Polasikówna, F. Malchrowicz, W. Orchowska, M. Drzewiecki, M. Fąferek, H. Lutosławska, E. Kocikowski, M. Gonianka, Z. Świątek, M. Jarzemski, J. Kocikowski, T. Brzozowski. C. Szczechowska. E. Szpakowski, Z. Jagielski. J. Krajniak, S. Rojewski, F. Miniszewska, E. Bross, T. Bross, J. Pozorski, Ł. Siarkowska, E. Strzyżewski, A. Nowak, W. Nowakówna, B. Kowalewski, A. Kryszanka, F. Kryszak, B. i K. Siarkowscy, T. Krawczyńska, B. Maćkiewicz, S. Kuliński, A. Lewandowski, W. Siarkowska, Ł. Majczanka, Z. Majka, Z. Jarocki, H. Kryszak, B. Patka, A. Owczarzak, J. Szpakowski.

Z prowincji: Jan Przybyła — Imielinko, M. Skalska — Rajgród, Maks Przybylski — Chełmno, Paweł Lewandowski — Chełmno, Janina Skowrońska — Strzelno, Irena Dobersteinówna Jasiniec, Helena Przedpelska — Zacisze, St. Markiewiczówna — Fordon, Leon Mąka — Ślesin, Anna Rewolińska — Wyrzysk, Stanisław Porzych — Niwy, Helena Stogowska — Brdy-Ujście, St .Warszawski — Szubin, Stanisława Marciówna — Nakło, M. Teubertówna — Kcynia, Antonina Skowrońska — Trzemeszno, Władysław Janicki — Paterek, W. Teubert — Kcynia, K. Popkówna — Trzemeszno, W. Andraszewicz — Inowrocław, St. Gospodarowska — Bojanowo Stare, G. Śledzikowski — Luzino, T. Michalski Solec/Kujawski, E. Barałkiewicz — Kruszwica, J. Osińska — Trzemeszno, H. Bergmanówna — Solec/Kujawski, B. Modrakowski — Fordon, W. Szulcówna — Tuchola, H. Bethkówna — Kcynia, J. Chojnacki — Szubin, E. Adamczewski — Rynarzewo, Z. Wegnerówna — Mątwy, Lech Kowalski — Skulsk, **B. Staniszewski — Ignolino,** Leon Bidziński — Budy, Ignacy Dzięgielewski — Fabjanowo, K. Igliński — Gniezno, St. Wołowski — Konin, Adam Brodziński — Słupkowice, Orzechowski, nauczyciel — Biechówko, M. Cieślińska, Cz. Cieśliński, M. Wnuk. H. Pikosz, P. Heise, A. Wiśniewska, E. Wiśniewska, Z. Grochowski, E. Wardalski — Prądy. L. Daniel — Nakło, Z. Sobwąsówna — Szczepankowo.

* * *

Nagrody w drodze losowania otrzymali: 1) Jan Biskupski, Bydgoszcz ul. Krasińskiego 8I piętro (Jerzy Bandrowski „Krwawa chmura“).

2) Aurelja Ziółkowska, Bydgoszcz ul. Poniatowskiego 9. (W. Przyborowski „Noc styczniowa“).

3) B. Staniszewski, Ignolino, pow. słupecki. (Wacław Sieroszewski „Z fali na falę“).

* * *

Przypominamy, że nagroda dla **W. Szałkowskiej** czeka na odbiór. Jeżeli ona nie zostanie odebrana do 15 bm., to przeznaczamy ją do nowego losowania.

Z kroniki lotniczej.

Każda wiadomość ze szlaków niebieskich płynąca budzi i budzić powinna u nas jak największe zainteresowanie. Bo lotnictwo przeznaczone jest do wielkich czynów i w skali międzymiastowych przelotów nigdy nie odzwierciedli się jego wielkie znaczenie.

Lot nad Saharą.

Niepowodzenie francuskiej powietrznej misji płk. de Goys'a, która powrócić musiała z Niamey do ojczyzny, nie dotarłszy do Banghi, nie zraziło belgijczyka Thieffry. Po przelocie nad rozpalonymi piaskami Sahary, rozlanymi wodami jeziora Czad, dziewiczymi puszczami Ubangi długości 600 km., Thieffry na płatowcu Handley Page z fabryki belgijskiej, noszącym wdzięcznie imię „królewnej Marji Jose“, lądując dnia 4 kwietnia w sercu Konga, w Leopoldville, w spiekocie afrykańskiego słońca, odnosząc tryumf nad żywiołem.

Oto tryumf inicjatywy i energji ludzkiej.

L. O. P. P.

Odpowiedzi Redakcji.

A. F. Wysoka. Pożyczkę hipoteczną waloryzuje się tylko na 15%. 3000 mkn. równa się 391,50 zł., odsetki rocznie wynoszą 17,62 zł.

J. Kasiarz, Kalwarja Zebrzydowska. Pomylił się Pan w adresie. Tygodnika „Bluszcz“ my nie wydajemy, a wychodzi on w Warszawie.

J. S. B. Nakło. Owszem, może żądać zrealizowania swych słusznych pretensji.

L. G. Chełmno. Pana widocznie śpiączka opanowała, skoro mamy go nazywać „Lulu“. Zwróć się Pan do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem.

000. W sprawie tej nic Pan nie zyska. Niemcy wogóle nie zwracają wkładów złożonych w kasach lub bankach. Oświadczenia tego jegomościa są kłamstwem wyssanym z palca.

L. Z. 100. Nie możemy określić wysokości emerytury, ponieważ nie podaje Pan swego stopnia służbowego ewentualnie kategorji, do jakiej został Pan zaliczony.

St. W. Kiszkowo. Ma Pan do spłacenia tej reszty ceny kupna tylko $18^2/_3$ proc. (§ 33). w stosunku do pełnej wartości, czyli 4612,50 zł. 4½% od tej kwoty wynosi 207,57 zł. rocznie. 4000 mkn. według tego samego paragrafu ust. walor. równa się 750 zł., odsetki wynoszą 45 zł. rocznie.

Nr. 60 000 B. G. Chełmno. 60 000 mkn. równa się 6 600 zł. .Datę waloryzacyjną bierze się od czasu zawarcia kontraktu kupna lub sprzedaży notarjalnie. Odsetki rocznie wynoszą 330 zł. Dolicza się je do kapitału corocznie. Pretensji swych należy domagać się drogą legalną t. j. sądową.

Do wyboru!

Zupa szparagowa.

Do przyrządzenia zupy szparagowej używa się cienkie szparagi. Po oczyszczeniu takowych należy oderżnąć wszelkie twarde części, pokroić na dwa cm .długie kawałki, i gotować w niesolonej wodzie. Podczas gotowania dodaje się według ilości, jedną lub kilka kostek buljonowych Maggiego (na ½ l. zupy 1 kostkę). Zupę zaprawia się następnie mąką, dodając trochę soli i pieprzu,według smaku. W końcu bierze się posiekaną pietruszkę, i smażone kawałki przypiekanego chleba.

Sałatka szparagowa.

Szparagi średniej grubości po oczyszczeniu kroi się w 3 cm. długie kawałki, gotuje się w słonej wodzie i odstawia się celem stygnięcia. Następnie po ocieknięciu wody, polewa się sosem. Sos przyrządza się z dobrej oliwy, octu winnego, kilka kropli przyprawy Maggiego, odrobinę soli i pieprzu. (3 łyżki stołowe oliwy, 1 łyżkę octu.) Według upodobania dodaje się drobno posiekaną pietruszkę, lub zielonej cebulki.

Szparagi z sosem holenderskim.

1½kg. ładnych, grubych szparagów obiera się, wiąże we wiązki i w lekko wrzącej wodzie gotuje się. Po ugotowaniu wyciąga się z wody, rozwiązuje i układa na półmisku. Do sosu bierze się 30 gr .mąki, rozpuszcza w ½ filiżance wodzie, dodaje się 2 jajka, 2 żółtka, sok ½ cytryny, soli, pieprzu, 50 gr. masła, 1 filiżankę buljonu i szklankę białego wina. Sos ponownie stawia się na ogień, i gotuje się pod ciągłem biciem łyżką do pianki. Celem osiągnięcia przyjemnego smaku, należy dodać 10-12 kropli przyprawy Maggiego.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Zjazd okręgowy Kółek Rolniczych.

Dnia 10 maja odbył się na sali Resursy Kupieckiej. Okręgowy Zjazd Kółek Rolniczych, któremu przewodniczył wicepatron na powiat Bydgoszcz - południe p. Tadeusz Raczkowski, dyrektor szkoły rolniczej w Bydgoszczy. Jak wielkie zainteresowanie wywołał zjazd Kółek Rolniczych w kołach zainteresowanych świadczy fakt, że prócz 90 delegatów pow. Bydgoszcz - południe, przy było kilkunastu przedstawicieli większej własności, którzy w dyskusji żywy brali udział, przyczyniając się do podniesienia ogólnego jej poziomu. Fakt współpracy wielkiej własności ziemskiej z mniejszą z tem większą radością witamy, iż widzimy w niej skoordynowanie wysiłków w kierunku wspól nej idei, dobra Rzeczypospolitej.

Referat w nowym programie pracy w Kółkach i o ogólnem położeniu rolnictwa wygłosił specjalnie na ten zjazd przybyły z Patronatu Kółek rolniczych w Poznaniu p. major Morawski. Nowy program pracy w kółkach rolniczych będzie szedł w kierunku decentralizacji i usamodzielnienie najniższych jednostnastek związkowych. Stworzone będą Związki Okręgowe, przyczem Patronat nadawać będzie tylko ogólny kierunek, wysyłając swych prelegentów fachowych co dzięki ścisłej współpracy z Wielkopolską Izbą Rolniczą można będzie łatwo i bez wielkich kosztów przeprowadzić. Naczelne zadanie kółek rolniczych z przed wojny, t. j. utrzymanie polskości w szerokich masach włościaństwa, dzisiaj z natury rzeczy zejść musi na drugi plan, zostawiając całkowite pole działania wiedzy fachowej. Ta wiedza fachowa iść winna po drodze reform, których szerzenie i wentylowanie na zebraniach staje się pierwszym obowiązkiem zarządu Kółka rolniczego. Powiedział sławny Ford, że rolnictwo najwięcej odrzucić może, o ile przeprowadzona będzie mechanizacja pracy, której wyniki widzimy w Ameryce, gdzie robotnik rolny zarabia przeciętnie 5 dolarów dziennie, a jednak produkty rolnicze są tańsze niż u nas. Aby uniknąć wyzysku ze strony niesumiennych kupców, przeważnie żydów, w których rękach jest przeważna część dostaw dla armji, Patronat Związku poczynił w Ministerstwie Spraw Wojskowych kroki, aby ministerstwo to pokrywało potrzeby swe, zwłaszcza w dziedzinie opasów, z pierwszej ręki od włościan. Ministerstwo na propozycję tę chętnie się godzi, lecz stawia za warunek dostawy wagonowe. W tej dziedzinie lokalne kółka rolnicze odegrać mogą poważną rolę, przyczem rola ta nie potrzebuje się ograniczać jedynie do sprzedaży, lecz rozszerzyć się musi na wspólne kupno maszyn, nawozów sztucznych i t. d. Praca w kółkach wykazywać winna ciągłość i celowość programu, przyczem treść referatów dostosowana być winna do pory roku, a Patronat Związku mając do dyspozycji dzięki Wielkop. Izbie Roln. wielki sztab prelegentów fachowych z najrozmaitszych dziedzin rolnictwa, na każde takie zebranie na wczesne zgłoszenie chętnie przybędzie. Wykłady te ilustrowane być mogą przezroczami, co w większej mierze udostępni je szerokim warstwom włościaństwa. Jako dalszy czynnik szerzenia oświaty fachowej uważa Patronat wystawy rolnicze i wycieczki, przyczem te ostatnie nie powinny się ograniczać do zwiedzania wzorowych gospodarstw sąsiednich, ale obejmować winny szerszy okręg, nie wyłączając zwiedzania przemysłu, czy to rolniczego czy też pracującego na potrzeby rolnictwa. Korzystać z tego musi zwłaszcza młodzież. W rozumieniu ważności wycieczek Patronat organizuje w tym roku 3 wycieczki: do Warszawy na Międzynarodowy Zjazd Rolniczy, do **Skoków**, wzoru wsi polskiej, która w ciągu kilku lat z gruzów powstała, a której zwiedzenie ze względu na ogromną wartość tej wsi i my zalecamy, i do Grudziądza, na wystawę przemysłowo-rolniczą. Termin zgłaszania do tych wycieczek upływa z dniem 1 czerwca. Jako samoistne związki powinny kółka rolnicze popierać dążenia Wielkop. Izby Roln., przez urządzanie próbnych zasiewów, próbne zastosowanie nawozów sztucznych i t. d. Patronat dokładać będzie wszelkich sił do podniesienia pobocznych zawodów rolnika, jak pszczelarstwo, ogrodnictwo, mleczarstwo itd., a już w tym roku zorganizował 17 kursów pszczelarskich, przyczem niestety północ Wielkopolski wielką zachowała wstrzemięźliwość. W urządzeniu bibljoteczek fachowych patronat idzie kółkom tak dalece na rękę, że z własnych funduszów daje równą ilość zapłaconych książek. Jednak praca w kółkach prowadzoną być musi przez zarządy w sposób dokładny, również dostępny dla mniej jak i więcej inteligentnych. Apelem do zebranych, aby w swych poczynaniach zawsze mieli na oku konieczność współpracy miasta ze wsią, aby nie byli zbyt pohopnymi w sądzie o mieszkańcach miasta, kończy prelegent swój nad wyraz interesujący a ze swadą wygłoszony referat.

Żywa dyskusja, jaka się po tym referacie wywiązała, świadczyła o ogromnem przywiązaniu do kółek rolniczych, a wyrazicielem tego był w pierwszym rzędzie p. Kubera z Siesina, który pozatem podniósł konieczność przyciągania młodzieży do pracy w kółkach, celem pogłębienia wiedzy fachowej. Dłuższe uwagi o polityce gospodarczej, niekoniecznie pochlebne, wygłosił p. kapitan Chmielewski z Wojnowa, przyczem wskazał na niebezpieczeństwo grożące rolnictwu, które dla pokrycia swych zobowiązań wekslowych zaraz po żniwach będzie musiało sprzedawać masowo zbo że, a podaż taka może wywołać niewspół mierną, przejściową, zniżkę cen. Współdziałanie intendentur wojskowych oraz eksporterów jest dlatego nieodzowne. P. kpt. Chłapowski z Teresina podnosi, że ospy przed żniwami dostać nie można i to dla tego, że będzie ona wywożona, a cła są o wiele za niskie. Aby spowodować spotrzebowanie wszelkiej paszy treściwej w kraju, powinien być wydany całkowity zakaz wywozu jej. P. Prostak z Jachcic skarży się na małą organizację zbytu, która n. p. razem z nierozumnym zakazem wywozu pozwoliła zepsuć się poważnom zapasom warzywa. P. Mikulski z Osieka omawia sprawę składek do Kasy Chorych, które są tak horendalne, prosty wyraz wysokie nie starczy na ich określenie, że poprostu rujnuje rolnictwo. Ze swej strony dodać możemy, że są one tak wysokie, że majątek o 5000 morgach mógłby za składki do Kasy Chorych utrzymywać wcale przyzwoicie jednego lekarza, pomocnika, aptekarza, dać im służbę, mieszkanie i parę koni do wyjazdu, gdy tymczasem obecnie i lekarze nie mają wiele i ubezpieczeni narzekają. Gdzie te pieniądze zostają, pozostanie wieczną tajemnicą pp. dyrektorów Kas Chorych, na to i interpelacje p. Mikulskiego nic nie pomogą. Ciekawy kwiatek naszego biurokratyzmu opowiada nam p. Gniot z Jarużyna. Przed kilku miesiącami padł temu panu koń, a zameldowawszy to u weterynarza powiatowego, który nota bene zgłosił się dopiero po 36 godzinach, otrzymał wyjaśnienie, że zgon konia nastąpił na skutek zaraźliwej choroby płucnej. Zgłasza się więc do Starostwa Krajowego po odszkodowanie, które mu jednak odpisuje, że zamiast odszkodowania zapłacić on musi poważną karę za niezgłoszenie choroby w przeciągu 24 godzin po zachorowaniu konia. My damy konia z rzędu temu, kto w przeciągu 24 godzin od najbliższego zachorowania konia stwierdzić może chorobę zaraźliwą!

Dyskusja dalsza poruszała różne sprawy, dostało się więc Chorzowskiej Fabryce za dostarczenie szkodliwych sztucznych nawozów „Veście" za różne sui generis nieczyste manipulacje i t. d.

P. mjr. Morawski na wszystkie zapytania udzielał wyczerpujących wyjaśnień, zachęcając, aby członkowie licznie korzystali z usług biura prawnego przy Patronacie.

Następny referat wygłosił p. Łabijak z Patronatu na temat waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych. O treści tego wszechstronnego i rzeczowego referatu pisaliśmy już dawniej b. dużo, dzisiaj ograniczamy się do stwierdzenia, że ostatnie słowo w sprawie waloryzacji i wkładek bankowych jeszcze nie zostało wypowiedziane, tak że późniejsze ich wycofanie może przynieść wcale ładne zyski. I na ten temat wywiązała się żywa dyskusja.

Z uchwaleniem rezolucji, którą podajemy poniżej, przewodniczący zjazd zamknął.

Rezolucja:

Zebrani na Okręgowym Zjeździe Kółek Rolniczych w Bydgoszczy w dniu 10. maja 1925 r. zapoznawszy się z nowym programem w kółkach rolniczych, oraz szczegółami niezmiernie rozległej działalności Związku Poznańskich Kółek Rolniczych, i rozważywszy po wysłuchaniu wykładów przedstawicieli związku, doniosłe znaczenie, które przynależność do Związku Poznańskich Kółek Rolniczych dla każdego rolnika i dla Państwa posiada, uchwalają:

Skupić się silnie pod sztandarem Związku Poznańskich Kółek Rolniczych, i nie ustawać w zabiegach ku jaknajwiększemu rozrostowi i rozwojowi Związku Kółek Rolniczych i wyrażają Czcigodnemu Panu Patronowi wysoką cześć uznanie i zaufanie.

Kronika policyjna.

— **Moralność wzrasta?** W ciągu dwuch dni ujęto tylko 2 wydmikuflów, czyli opojów, 3 prostytutki, 1 za sięganie po cudzą własność, 1 za włóczęgostwo. Na ul. 20. stycznia 37, u p. Bakowskiej, ściągnięto 4 suknie i 1 bluskę o wartości 100 złotych.

— **Fatalna omyłka.** Kieszonkowcy na swoje nieszczęście wyciągnęli p. Gierczakowi i p. Pstrągowskiej patenty przemysłowe.

Na dworcu znalazły się 3 skrzynki cygar à 50 prawdziwych monopolowych. Pretensje zgłosić na komisarjacie kolejowym.

— **Więcej ostrożności!** Z jednej puszki Sienkiewiczowskiej zdołali złodzieje wybrać całą zawartość, a drugą skradli z ofiarami razem.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia .9 5. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Zyto	31,15—32,15
Je zmień br w rny	29.40—3 .40
Mąka żytnia 65°/₀ wł. worka	43.00—45,0
Mąka żytnia 70°/° z workami	39.50—41.50
Mąka przenna 65°/° wł. worka	54.00—57,00
Ospa żytnia	23,25—
Ospa przenna	21,00—
Przenica	35,50—37,5
Owies	27,50—29,50
Ziemniaki jad	5.20—
Łubin niebieski	9,00—0,50
Ziemniaki fabryczne	4,30—
Łubin żółty	11,50—13,50
Groch polny	21,00—24,00
Groch vikt	28,00—32,0
Seradela nowa	13,50—15,50
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—
Koniczyna szwecka	—
Koniczyna żółta	—
Koniczyna biała	—
Koniczyna w łusk.	—

Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9 maja 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Belgja	26,27½	26,34	26,21
Holandja	209,02½	209,53	208,53
Londyn	25,22	25,28	25,16
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	27,12½	27,19	27,06
Praga	15,43	15,46	15,40
Szwajcarja	100,60	100,85	100,35
Wiedeń	73,18	73,36	73,00
Włochy	21,37	21,42	21,32

Pożyczka złotowa —70₀/⁰
Pożyczka kolejowa 90—89—90₀/⁰
Pożyczka konwersyjna 50₀/⁰
Pożyczka dolarowa —59₀/⁰—(305,91½ zł.

Tendencja prawie bez zmiany.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100 % drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671

Wróciłem
Dr. Prus Kowalski choroby skórne i płciowe i przyjmuje: 10—12 i 4—6½. Śniadeckich 13. (11608

Licytacja.

Dnia 28 maja o godz. 11-ej na składnicy kolejowej-celnej w Miasteczku pow. wyrzyski odbędzie się licytacyjna sprzedaż towarów jak następuje: Przesyłka E. R. F. P. Mantey Nakło: mąka pszenna 64 kg., cukier mielony 23 kg.; Przesyłka L. Kester Nakło: mąka 11 kg., mąka ziemniaczana, mleko zgęszczone, towary mięsne i ryż razem 22 kg.
Warunki kupna wywieszone będą w specjalnem ogłoszeniu w Urzędzie, które rozpatrywać można w czasie od 20. V. do 28. V. 25. (11702
Graniczny Urząd Celny Miasteczko.

Wszelkie
prace budowlane wykonuje sumiennie i fachowo J. Wojciechowski, Chełmińska 17, Telefon nr. 1302. Pod Blankami mam wielką składnicę do wydzierżawienia. (11555

Podania
rekursy, skargi do wszelkich władz, tłomaczenia załatwia Biuro Próśb Długa 54. (9872

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
prywatne 100 morgowe, w tem 10 mórg łąki, dom 4 pokojowy, budynki dobre, 3 konie, 6 szt. bydła, świnie i drób, inwentarz martwy kompletny, 4 klm. od stacji sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Majątki
ziemskie, domy, wile, interesy handlowe ma na sprzedaż biuro Taszyckiego, Dworcowa 13 Tel. 780. (11228

Gospodarstwo
5 mórg dobrej roli na sprzedaż. Koźmiana 23 Rupienica. (11395

Gospodarstwo
64 mórg pszennej ziemi w tem 5 mórg łąki, budynki masywne, żywy i martwy inwentarz kompletny zaraz na sprzedaż. Cena i wpłata podług ugody. Jan Kulczyk, Różanna, stacja Parlin pow. świecki, Pomorze. (11659

Dom
I piętrowy rogowy, z dużym interesem kolonjalnym z 5 pokojowem pomieszkaniem, podwórze, wjazd, stajnie, obora, śpichlerz itd., czyste bez długu za 5.000 zł sprzeda od zaraz. Piasecki, Dworcowa 80.

Majątek
500 morgowy, ziemia dobra, czyste bez długu, dom 5 pokojowy w ogrodzie blisko stacji i miasta, wodociągi, telefon, budynki dobre z pełnym inwentarzem za 80.000 zł przy połowie wpłaty sprzeda, Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Okazja!
Wila z konfortem 10.000 zł, dom II piętrowy z 2 interesami w centrum 14.000 zł, dom I piętrowy z interesem i ogrodem 8.000 zł, dom I piętrowy z interesem za 6.000 zł domek w guście wili z ogrodem w centrum 7,000 zł, wila I piętrowa z ogrodem 12 morgowem 20.000 zł, interesa handlowe od 2.000 do 10.000 zł, sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Taniej nie kupisz!
Fabryka konfekcji około stu maszyn, z przyległemi budynkami. Garaże, stajnie pojazdy, wszystko jak stoi i leży na dogodnych warunkach zaraz sprzeda Piasecki Dworcowa nr. 80. Od powiedź 1 zł.

Sprzedam
korzystnie majątki, kamienice i wszelkie inne przedsiębiorstwa. Małek, Gdańska 147, Bydgoszcz. (11603

Dom
I piętrowy z ogrodem owocowym na sprzedaż. Wiadomość ul. Gdańska nr. 54 w podwórzu I piętro lewo, Marcinkowska.

Sprzedam
z powodu wyjazdu przy ul. Chrobrego 12 dobry dom z bramą wjazdową, dużem podwórzem, piękne budynki gospodarcze, wolne 4 pokoje i kuchnia. Wiadomość na miejscu. (11619

Dom
dwupiętrowy z ogrodem, wolnem mieszkaniem, sprzedam za 12.000 zł. Ulica podgórna 50a właściciel domu. (11623

2 domy
zaraz sprzedam z piekarnią parową. Inowrocław, ul. Sw. Ducha 17-18. T. Sadowski. (11504

Dom
II-piętrowy z 2 składami, ze śpichrzem do zboża, z ogrodem owocowym przy kanale okazyjnie na sprzedaż. Dowiedzieć się na ul. Dworcowej nr. 62, hotel prywatny, pokój nr. 1, od godz 3—5 (11505

Okazja!
Za 6500 zł dom, stajnia, wozownia, ogród warzywno-owocowy, z wolnem mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Ul. Ks. Skorupki 99. (11210

Interes
rzeźnicki z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz tanio na sprzedaż. Mieszkanie wolne. Inowrocław, ul. Toruńska 13. (11679

Kamienie
twardo-piaskowe Ia. w każdej ilości ma do oddania. Hartsteinwerke, Barcin, T. z. o. p Barcin. Tel. nr. 2. (11235

Wirówka
„Alfa", 60 ltr. godz., mało używana na sprzedaż Hetmańska 7, I. (11530a

Sypialkę
280 zł, szafa do rzeczy 32 zł, zwykłe łóżko 10 zł, komoda 12 zł, wózek sportowy 23 zł, trzyczęściowa kuchnia, bieliźniarka, damski rower, maszyna do szycia (Singera) z okr. czółenkiem stół do gry (mahoń), lustro, kanapa pluszowa, szezlon, pościel, biurko orzechowe, długie stoły biurowe, regały i szafy do akt z żaluzjami, wózek ręczny, prasa do kopjowania tanio na sprzedaż. Okole, Jasna 9, tylny dom II piętro prawo, Jakubowski. (11708

Skład
kolonjalny z urządzeniem i cośkolwiek towarem, z przyległem mieszkaniem i kuchnią i stajnią sprzedam zaraz na niską cenę z powodu wyjazdu. Ulica Koronowska 57, Mączyńska. Także dom piętrowy z wolnem mieszkaniem jest korzystnie do sprzedania lub do wydzierżawienia.

Maszyny
młyńskie do sprzedania, walce, sichmaszyny, aspiracja, kamienie, kaszownik. Maszyny do obróbki drzewa, heblarka i szpundmaszyna. Wszystkie maszyny są w biegu. Bliższej informacji udziela Młyn Parowy Pruszcz, koło Bydgoszczy. (11675

Sypialnia
kompletna, biało lakierowana, z toaletą, lustrem kryształowem na sprzedaż. Ignacy Grajnert, Dworcowa 8. 11725

Japoński
serwis muzealnej wartości dar Mikada, oraz kilka obrazów oryginałów Wrzeszcza, Ryszkiewicza, stare wschodnie szale i dywany są do nabycia. Krzyżanowska, Chłopickiego 1. Wilczak. (11542

Sprzedam
tanio 2 łóżka z materacem w dobrym stanie. Dąbrowskiego 7 ptr. lewo. (11714

Aparat
do piwa w dobrym stanie tanio na sprzedaż. Zgł. przyjm. Błaszyk. Keynia, Rynek 24. (11519

Sprzedam
okazyjnie warsztat stolarski, motocykl, maszynę do szycia (versenkbar), gramofon, aparat fotograficzny rozmiaru 13×18 i wiele innych rzeczy. Nakielska 75. (11715)

Wóz
roboczy i pieniek rzeźnicki na sprzedaż. Ed. Szymański, ul. Toruńska nr. 182. Tel. 1241. (11050

Kanapy
pluszowe od zł 80, leżanki od zł 43 począwszy, materace szpiralowe, puchowe wysoko wyściełane na pakułach i indyjskiej trawie za gotówkę i na raty sprzedaje każdemu w mieście i na prowincji Tapicernia, Jagiellońska 4 drugie podwórze. (11626

Na sprzedaż
mało używane 2 łóżka z materacem, 2 stoliki nocne, 1 umywalnia, 1 lustro okazyjnie. Na Wzgórzu 2. (11664

Sypialka
używana, dobrze utrzymana, tanio na sprzedaż. Rapatta, Chwytowo 15. (11684

Meble
domowe i ogrodowe z powodu wyjazdu na sprzedaż. Gdańska 42 I ptr. lewo, rano od 12 i 2—3. (11663

Samochód
„Benz" 16/40 km. 6 osobowy, w pierwszorzędnym stanie karoserja, nowszy typ, korzystnie na sprzedaż. Zgł. „Goniec", Bydgoszcz, Dworcowa 52. (11495

Kuchnia
używana, kanapa z pańeiką, biała szafa do rzeczy, stół rozciągany ciemnobr. szafa do rzeczy, zegar, nowy fortepj. żelazne łóżko, pościel, żłóbek do kwiatów, szklanki do wina, statki itd. tanio na sprzedaż Hetmańska 23, I piętro prawo. (11713

2 krowy
dojne, jałówkę i konia sprzedam. K. Janik, Jachcice, Piaski 9. 11719

Meble
Najtańsze źródło zakupu kompletnych urządzeń mieszkaniowych oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Dworcowa 8, tel. 1921. (11723

KUPNA

Poszukuję
majątków, wil, kamienic różnej wielkości. Piasecki, Dworcowa 80.

Skład
tow. krótkich lub kapeluszy celem kupna poszukuję. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Kapelusze". (11496

Kupię
dom, wilę w jednem z miast Poznańskiego. Oferty nadesłać: Bydgoszcz, Lipowa 5a, J. Winklerowa. (11653

Kupimy
ręczny aparat do odciągania piwa. Oferty do Dz. Bydg. pod „W. K." (11420

Fortepjan
kupię. Oferty upraszam pod „A. K. 1000" do Dz Bydg. (11665

Piec
do kąpieli kupię. Zgł. upraszam pod „A. B. 1000" do Dzien. Bydg. (11665

LEKCJE

Student
udziela różnych lekcyj Chwytowo 10 ptr. (11211

POSADY

Dysponent
zaprzęgu i ludzi z zawodu spedycyjnego, biegły w polskim i niemieckim zaraz poszukiwany. Dokładne oferty pod nr. „5920" do adm. Dzien. Bydg. (11693

6 czeladników
krawieck., tylko pierwszorzędne siły, na damskie płaszcze. może się zgłosić A. Cwi, warszawska wytwornia konfekcji, Król Jadwigi 13. (11676

Stolarza
i polierkę poszukuje Stolarnia Bernard Balcerek. Okole, Grunwaldzka 93. (11724

Do nowo
otwierającego się warsztatu mechanicznego potrzeba zaraz kilku uczni, synów uczciwych rodziców, oraz kilku wykwalifikowanych czeladników mechanicznych. Zgł. ul. Gdańska 59.

Potrzebne
zdolne maszynistki na okrągłe maszyny i kietlarka maszynistka. Toruńska 30. (11628

Poszukuję
zaraz uczciwego szofera A. Przybylski, Magazyn najwykwintniejszego obuwia, Bydgoszcz, Gdańska 15. Tel. 934 (11685

Poszukuję
czeladników krawieckich do warsztatu i na spodnie po za dom, tylko pierwszorzędne siły. M. Holka, Śniadeckich nr. 49a. (11660

Młodszego
pomocnika poszukuję zaraz do bufetu restauracji dworcowej. Zgł. Janiszewski, skład kolonj. Hermana Frankiego 4. (11718

Pierwszorzędna
siła z działu ogłoszeń, biegła tłomaczka polsko niemieckiego, natychmiast poszukiwana. Zgł pod nr. „5916" do adm Dzien. Bydg. (11473

Podróżujących
na maszyny rolnicze poszukuję natychmiast. Zgł. piśmienne upr. się pod „S. M." do Dzien. Bydg. (11415

Krawcowa
dzielna na damską garderobę może się zgłosić. Kordeckiego 2 I lewo. (11698

Dziewczę
do dzieci może się zgłosić. Schulz, Zduny 2. (11697

Chłopiec
do posyłek może się zgłosić. Tapicernia Jagiellońska 4. (11721
(11696

Poszukuję
dla syna mego 15-letn. zaraz lub od 1 czerwca br. miejsca jako uczeń do składu delikatesów, kolonjalnego lub żelaza. Miejscowość obojętna Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod nr. 449. (11656

Dziewczę
od 15—16 lat, porządne, może się zaraz zgłosić do dziecka od 3—4 po południu. Św. Florjana nr. 5, Nowicki. (11682

Krojczyni
do kroju i szycia garderoby dziecięcej potrzebna. Gdańska 36, pracownia. (11683

Służąca
potrzebna do lekkich prac domowych. Kujawska nr. 108 ptr. lewo. (11672

Służąca
ze wsi potrzebna zaraz. Zgłosz. od godz. 12—3. A. Bogacki, Św. Trójcy nr. 30, I ptr. (11681

Służąca
uczciwa, pracowita (najchętniej ze wsi) może się zgłosić ul. Jezuicka nr. 6, II piętro lewo. (11040)

Służąca
uczciwa, pracowita może się zgłosić ul. Rycerska 17/18, II piętro lewo, tamże sprzedaje się wózek dziecięcy sportowy. (11737)

Szwajcar
z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą poszukuje stałej posady na większym majątku lub dobrach. Łask. zgł. pod „Szwajcar" do Dzienn. Bydg. (11498

Poszukuję
zaraz lub później do restauracji dworcowej w Tczewie ucznia stołowego, syna uczciwych rodziców i pannę do bufetu, która pracowała w zowodzie kupieckim, od 15. 5. lub 1. 6. b. r. (11657

Panienkę
zacną, uczciwą, skromnych wymagań, możliwie z szyciem poszukuję do dzieci. Traktowanie rodzinne. Rupniewska, Zalesie, stacja Kotomierz. (11671

Osoba
w średnim wieku, znająca się na zarządzie i gospodarstwie domowem poszukuje posady jako gospodyni na probostwie lub u starszego pana. Łaskawe oferty uprasza się do Dzien. Bydg. pod „M. T. 150". (11631)

Werkmistrz
z długoletnią praktyką w meblach i architekturze wewnętrznej, biegły w rysunkach poszuszukuje posady zaraz. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Werkmistrz 500". (11182

Panienka
sumienna poszukuje posady jako służąca do wszystkiego, najchętniej do państwa bez dzieci lub do starszych. Zgłoszenia pod „Uczciwa" do Dz. Bydg. (11662

Mleczarz
lat 30, kilkanaście lat w zawodzie, posiada dobre świadectwa poszukuje samodzielnej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Dzielny" do Dzien. Bydgoskiego. (11644

Młoda
inteligentna osoba, znająca gruntownie język polski, z dłuższą praktyką maszynistki-kancelistki, poszukuje na tej drodze posady, owentl. sekretarki lub kasjerki. Zgłoszenia Jagiellońska nr. 26 m. 26 L. R. (11292

Panna
18-letnia, znająca doskonale szycie, wyszywanie, i mereszkowanie poszukuje miejsca do pomocy pani domu od 15 maja. Pensja podług ugody. Oferty pod „M. M." do Dzien. Bydg. (11674

Były urzędnik
państwowy, agronom, lat 35, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim poszukuje w większem przedsiębiorstwie stanowiska zaufanego jako szef biura, działu personel. lub innego. Łaskawe zgłoszenia pod „Z. K." do Dzien. Bydg. (11655

Agronom
lat 35, samotny teoret. i prakt. wykształcony, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje stanowiska administratora-rządcy lub osobistego sekretarza na większym majątku. Łaskawe zgłoszenia pod „I. K." do Dzien. Bydg. (11654)

Panienka
pisząca na maszynie poszukuje posady jako początkująca biuralistka. Of. pod „A. P. do Dz Bydg. (11677

DZIERŻAWY

Garaż
na 2 samochody z mieszkaniem do wynajęcia. Siwczyński, Gdańska 40. (11499

Poszukuję
celem dzierżawy piekarni ewtl. kupię takową z małym domem. K. Orłowski, Inowrocław, ul. Łucjana 4. (11661

Ogród
owocowy z ziemią pod warzywa, który można urządzić jako spacerowy, z dużą altaną nadającą się do sprzedaży w niej owoców i letnich napojów, przy kanale na Okolu, wydam w dzierżawę. Dowiedzieć się w hotelu prywatnym na ul. Dworcowej nr. 62, pokój nr. 1, od godz. 3—5. (11506

MIESZKANIA

Zamienię
od 1 lipca lub później mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, Okole, Śląska na 4 pokoje w śródmieściu. Oferty pod „Zamiana, Śląska" do Dz Bydg. (11410

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią poszukuję zaraz, najchętniej wprost od gospodarza. Zgł. upr. pod „11651" do Dzien. Bydg. (11659

POKOJE

2 pokoji
nieumeblowanych poszukuje wdowa bezdzietna od 1. 6. 25. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Bezdzietna". (11738

2 pokoje
nie umeblowane poszukuje solidny pan. Oferty pod „Niemebel" do Dzien. Bydg. lub telefonem 1346. (11633

1—3 pokoi
umebl. w pobliżu ulicy Gdańskiej dla spokojnego pana zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Dzien. Bydg. (11637

Pokój
umebl. do wynajęcia. Błonia 23 ptr. prawo. (11704

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Garbary 24 ptr. prawo (11703

Pokój
umeblowany wynajmę. Śniadeckich 55, II lewo. (11689

Frontowy
przyjemnie umeblowany pokój, z ładnym widokiem na planty, dla 1 lub 2 panów zaraz lub od 15. 5. do wynajęcia. Bochańska, Nakielska nr. 10a. (11616

Pokój
umebl. do wynajęcia dla lepszego pana lub panią. Reich, Kordeckiego 29 (11735

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia, ul. Siemiradzkiego 9 I ptr. lewo. (11728

ROZMAITOŚCI

Dobre obiady
prywatne wydaje — Dr. Emila Warmińskiego 4, I p. (11036

Obiady
domowe tanio. Długa 35. (11673

Starszy
wdowiec pragnie dla braku znajomości zawrzeć takową ze starszą panią w celu matrymonjalnym. Łaskawe zgłoszenia pod „K. B. 100" do Dzien. Bydg. (11680

Kawaler
lat 34, posiadający 4000 złotych gotówki, poszukuje cnotliwej Pomorzanki lub Wielkopolanki do lat 25 za żonę. Zgłoszenia do Dzien. Bydgosk. pod „Zetjot". (11709)

Wypożyczę
5—6 tys. zł. za poręcz. bankowem. Warunek: posada. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Urzędnik". (11706

Zgubiono
w Bydgoszczy dnia 3. 5. 25 portfel, zawierający 23 zł, książkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wystawione na nazwisko Józefa Pawlaka, Witołdowo pow. Bydgoszcz, które się unieważnia. (11622

Zgubiono
dowód osobisty na nazwisko Zofji Waśniowskiej. (11453

Zgubiony
patent przemysłowy 8 maja w Nakle unieważniam na nazwisko Edw. Pstrągowski, Bydgoszcz (11658

Zgubione
papiery wojskowe na nazwisko Bonik Jan unieważnia się. 11667

Ostrzegam
iż za żadne długi mego męża Władysława Włosika nie odpowiadam. Monika Włosik, Dworcowa 69. (11652

Zgubiono
srebrny damski zegarek z branzoletką. Zgłoszenia Dr. Nikolay, Paderewskiego 32. (11707

Znaleziono
7 b. m. na ul. Mazowieckiej ręczną torebkę z zawartością. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (11705

†

Z Lehrów Anna Hoffmanowa

po długich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 9 maja rb., przeżywszy lat 53. Pogrążeni w głębokim smutku mąż, córka, synowie, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 55 dnia 12 maja rb. t. j. we wtorek o godz. 5 po południu na nowy cmentarz ewangielicki. (11687

†

W dniu 9 maja 1925 r. po długich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa i babka, śp.

z Oporowskich Balbina Budzińska-Przybyła

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb z kaplicy nowego cmentarza we wtorek o godz. 4 po poł. Msza żałobna w kościele farnym w czwartek o godz. 9 rano.

W smutku pogrążeni

Ignacy Budziński z rodziną.

Bydgoszcz, Plac Teatralny 3. (11726

Rada i Zarząd Tow. Akc. Hurtownia Rzeźnicka w Bydgoszczy

niniejszem zawiadamiają zgodnie z § 9 statutu, że

Zwyczajne Walne Zebranie

akcjonarjuszów odbędzie się w **dniu 28 maja br. o godz. 6 po południu w lokalu restauracji Rzeźni Miejskiej** przy ul. Jagiellońskiej 35 d z zastępującym **porządkiem dziennym:**

1. Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności T-wa za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1924 r. i przedłożenie bilansu i rachunki zysków i strat za rok 1924.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Potwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1924 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r.
6. Uchwalenie w myśl § 24 Rozp. Prez. Rzeczp. z 25/VI 24 r. przekształcenie Sp. Akc. na Spółkę z ogr. odp., określenie udziałów, wybór władz ewentualnie likwidacja Sp. Akc. wogóle.
7. Uchwalenie zmian w statucie w związku z przekształceniem Spółki i zmiany nazwy firmy.
8. Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w zgromadzeniu winni złożyć w Kasie Zarządu T-wa nie później jak na pięć dni przed terminem Walnego Zgromadzenia swoje akcje lub kwity depozytowe od tychże.

Zgromadzenie powyższe będzie prawomocne o ile przybędą nań akcjonarjusze lub ich pełnomocnicy, reprezentujący przynajmniej połowę kapitału akcyjnego.

Rada i Zarząd zawiadamia jednocześnie, iż w razie, gdyby Walne Zgromadzenie w powyższym terminie, nie było prawomocne to zwołuje się niniejszem drugie Zgromadzenie w tymże dniu na godzinę 8 wieczorem do tegoż lokalu T-wa (Jagiellońska) z tym samem porządkiem obrad.

Drugie Walne Zgromadzenie uważane będzie za prawomocne bez względu na to, jaką część kapitału zakładowego reprezentować będą przybyły nań akcjonarjusze lub ich pełnomocnicy. (11669

Rada i Zarząd Hurtowni Rzeźnickiej Tow. Akc. w Bydgoszczy.

Licytacja.

W dniu 25 maja 1925 r. o godzinie 10-ej rano 8-my Dyon Samochodowy w Bydgoszczy, ulica Na Groby 10 sprzeda w drodze ustnego przetargu publicznego (11427

1 samochód 2-osobowy marki „Fafnir".

Oglądać można codziennie prócz świąt od chwili ogłoszenia aż do dnia licytacji w godzinach od 10—11.

Kierownik Dyonowego Zakładu Samochodow. Radziewanowski, kapitan.

Rozporządzenie.

Na mocy z dnia 23. IV. 1920 r. art. 7 c ust. 1 zakazuje się wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych w dn. 11. do 28. V. br. włącznie w lokalach położonych przy ul. Toruńskiej.

Winni przekroczenia karani będą na mocy art. 8 powyższej ustawy w drodze administracyjnej karą grzywny do 20 zł. lub aresztem do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia grzywną do 100 zł. lub aresztem do 3 miesięcy.

Dwukrotne przekroczenie pociąga za sobą utratę koncesji.

Bydgoszcz, dnia 9 maja 1925 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Hańczewski.

Pl. III. 1766/25. 11717

Państwowe Nadleśnictwo Bydgoszcz.

sprzeda dnia 14 maja r. b. od godz. 9½ rano

w drodze licytacji

w lokalu p. Kiepra w Białobłotach (przy ulicy Szubińskiej)

drewno użytkowe budulec II/IV kl., drągi I/III kl. i opałowe szczapy wałki, gałęzie I/III kl. z Leśnictw Łochowo i Zamość.

Bliższe warunki sprzedaży ogłosi się przed rozpoczęciem licytacji. Płacić należy rachmistrzowi obecnemu na licytacji.

11681 **Państwowy Nadleśniczy.**

Sprzedaż przymusową

ogłoszoną w „Dzienniku Bydgoskim" nr. 105 i 106 dotyczącą sprzedaży 100 owiec u p Neymanna

w Nekli odwołuję

z dniem 9 maja 1925 r.

MALAK, kom. Komisarj. Obwod. Bydgoszcz II.